

Nr 4 (13) - kwiecień 2003 r.

Kerygmat



BIULETYN WSPÓLNOTY CHRYSTUSA ZMARTYCHWSTAŁEGO „GALILEA”



Nal/Me Tangere – Spoknienie Chrystusa Zmartwychwstałego i Marii Magdaleny w porannek wielkanocny. Kopia ikony z XVI w. wykonana przez Angelę Heuser - XXw.

TRZY ŚWIATŁA

SŁOWO GŁOSZONE W TRAKCIE ŚWIĘTOWANIA WSPÓLNOTY – MARZEC 2003

Istnieje pewne opowiadanie o samolocie odrzutowym lecącym z Chicago do Los Angeles. Gdy ogromna maszyna wzbila się na wysokość 15 kilometrów, pasażerowie usłyszeli komunikat z taśmy magnetofonowej: *jesteście państwo pierwszymi pasażerami, którzy mają przywilej lecieć samolotem obsługiwany całkowicie przez aparaturę elektroniczną. Samolot nie ma pilota, proszę niczym się nie przejmować, nie stanie się nic nadzwyczajnego ... nic nadzwyczajnego nic nadzwyczajnego nic nadzwyczajnegonic...*

Nastąpiła „mała” awaria. Żyjemy w takich czasach, kiedy wszystko może być zautomatyzowane. W XX wieku postęp techniczny był tak znaczący, że sądzono, że za jego pomocą świat zmieni się na lepsze. Jednak coś się popsuło w naszym atomowym wieku. Wzrost wiedzy miał poprawić życie, moralność, kulturę – miało być lepiej, bezpieczniej. Tak się jednak nie stało.

Każdy z nas, któregoś dnia także wzbił się, odbił się od ziemi, odbił się od przeciętności religijnej, szarości dnia, i zaczął szybować w Panu. Pamiętasz bracie i siostrzo, jak wystartowałeś wtedy i poczułeś smak lotu z Bogiem? Może pomyślałeś sobie: „najważniejszy jest start” i powstał wtedy u ciebie problem podobny do tego z opowiadania. Wprawdzie odbiliśmy się i wzlecieliśmy, ale z Boga zrobiliśmy automat i wybraliśmy sobie Go za pilota, od którego żądamy, by wszystko za nas zrobił? Może myślimy teraz: „Nic nie muszę robić, bo Bóg wszystko za mnie załatwi. Skoro daje swoje słowa, swego Ducha, mówi do nas osobiście w naszym sercu, mówi na naszych spotkaniach, to niech nas prowadzi”. Jednak Bóg nie jest i nigdy nie będzie automatem.

W styczniu Bóg wzywał cię, abyś wziął się do pracy, do zaangażowania się. W lutym było wielkie wezwanie do ewangelizacji przez styl życia, do ewangelizacji przez współcierpienie, do ewangelizacji przez budowanie jedności, do ewangelizacji samym głosem. Ale może stało się tak, że te słowa również przyjęliśmy jak automat: „Panie, Ty je dałeś, to Ty je realizuj! Ale nie ja, ja jestem za słaby”. W sposób dla nas niedostrzegalny, stwarzamy z Boga automat, a nasze życie nie zmienia się. Nie jesteśmy już porównani przez Boga Słowem, a lecimy dalej swoim torem, nie koniecznie Bożym.

Dziś Bóg daje nam trzy Słowa, które w szczególny sposób wzywają nas do przyłączenia do Pana. Można powiedzieć, że są to Słowa, przez które Bóg chce nas prowadzić, w czasie czterdziestu dni, aż do Paschy. Te trzy Słowa to trzy „czerwone światła”. Spełniają podobną rolę, jak czerwone lampki kontrolne, na desce rozdziel-

czej samochodu lub samolotu – kiedy się zapalają, oznaczają to awarię. Trzeba coś zrobić! Nie można dalej sobie po prostu jechać lub lecieć, tylko dlatego, że nam się spieszy. Należy się wtedy natychmiast zatrzymać, bo może rozszalać silnik, lub coś urwie się nam po drodze.

Tak więc dzisiaj chcemy zobaczyć te trzy światła, które Bóg nam daje po to, byśmy byli ciągle z Nim zjednoczeni i byśmy mieli doświadczenie, że On nas naprawdę prowadzi, a my podążamy za Nim, świadomie, zdecydowanie i konsekwentnie.

Bóg przez te światła i światło Wielkiego Postu wzywa nas do nawrócenia. Do prawdziwego i mocnego nawrócenia tak, abyśmy mieli życie w obfitości, abyśmy odwrócili się od siebie samych, a przyłączyli do Niego.

Pascha z Panem to zmartwychwstanie wewnętrzne. W tym momencie wchodzimy w sedno naszej duchowości. Dotykamy rzeczy bardzo istotnych w naszym życiu duchowym jako Wspólnota Zmartwychwstania. Nie będziemy żyli przez następny rok jako „Galilea”, jeśli teraz nie przeżyjemy nowego nawrócenia.

ŚWIATŁO PIERWSZE

Pierwsze czerwone światło na naszej duchowej desce rozdzielczej to fragment księgi proroka Jeremiasza:

„Następnie powiedział Jeremiasz do całego ludu i do wszystkich kobiet: Słuchajcie słowa Pańskiego, cały ludu judzki, przebywający w Egipcie! : To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Wy, kobiety, mówicie to własnymi ustami i wykonujecie własnymi rękami, mówiąc: Wypełnimy niezawodnie nasze śluby, jakie uczyniliśmy, by ofiarować kadzidło królowej nieba i wylewać na jej cześć płyny. Dobrze! Wypełniajcie więc swe śluby, wylewajcie płynne ofiary! Dlatego posłuchajcie słowa Pańskiego, cały Judo, mieszkający w ziemi egipskiej. Przysięgłem na swe wielkie Imię - mówi Pan - że w całym Egipcie nigdy nie będzie już wzywane moje Imię przez kogokolwiek z Judy, który by mówił: Na życie Pana!” (Jr 44,24-26)

Słowo to skierowane jest w równej mierze do kobiet jak i do mężczyzn. Bóg mówi w nim, że kobiety ustami swymi i rękami oddają cześć „królowej nieba”. Nie Bogu, ale bożkom składały cześć i uwielbienie, czyli owoce swoich warg i swoich rąk. We wcześniejszych wersetach kobiety te mówiły, iż nie odstąpią od takiego postępowania, bo jest im tak wygodnie i oddawanie czci bożkom jest dla nich bardziej pożyteczne, niż oddawanie czci Bogu.

Taka postawa może być pułapką dla każdego z nas. Wydaje nam się łatwiejsze i bardziej skuteczne dla nas, oddawanie naszych ust i naszych rąk czemukolwiek, ale nie Bogu, bo mogło by się okazać, że nasze usta ręce, choć chwalą Pana, pozostają puste. To jest diabelska pułapka dla ludzi wiary, którzy patrzą na cały wymiar oddawania czci Bogu i mówią: „Ale co ja mam z tego? Inni żyją lepiej, im się lepiej powodzi.”

Usta mogą być również chore, usta mogą stać się pułapką. Dzieje się tak, kiedy zamiast chwalić Pana i głosić Dobrą Nowinę, zostają przejęte przez całą złą rzeczywistość, aby mówić cokolwiek.

Pomyśl, czy twoje usta wielbią Pana? Czy są oddane tylko Jemu? A może zupełnie czemuś innemu? Jeśli chcesz to sprawdzić, zastanów się, ile czasu spędzasz na gadaniu o czymkolwiek, a ile na głoszeniu Boga, dobra, miłości, pokoju?

Pierwsze przykazanie mówi: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Może być tak, że człowiek wie, że Bóg jest, ale na pierwszym planie stawia coś innego. Osoba ta nie neguje obecności Boga, może nosić na szyi medalik, mieć święte obrazy na ścianach, ale tak naprawdę wszystko dla niej jest ważniejsze niż Bóg. On jest na którymś miejscu. Wtedy naszym Bogiem staje się wszystko, tylko nie sam Bóg. Wszystko, co zaprzęta naszą uwagę i serce: sport, praca, nauka, seks, TV, nałogi, bliskie osoby.

Kiedy byliśmy na spotkaniu odpowiedzialnych za ewangelizację w świecie, wielokrotnie słyszałem słowa mówiące, iż dzisiaj, w kulturze postmodernizmu, żyjemy całkowicie zanurzeni w kulcie bożków. Wcześniej tymi bożkami była technika, rozwój, technologie. Dzisiaj największym bożkiem jesteśmy my sami i nasze potrzeby. Dlatego też wielu ludzi na Zachodzie, byś może i u nas, coraz więcej czasu spędza w fitness-klubach, na siłowniach, dba przesadnie o zdrowie, żeby dobrze wyglądać, żeby dobrze się trzymać. Wtedy czasu dla Boga jest coraz mniej.

Nie jest złem mieć zgrabną figurę i być wysportowanym, ale kiedy dbanie o te sprawy zajmuje miejsce należne Bogu, wtedy zaczyna się problem. Dlatego Bóg upomina się o nas powtarzając nam nieustannie to samo przykazanie: „Miłuj Boga z całego serca, ze wszystkich sił swoich”. Nie z części serca, nie z resztek sił, które ci pozostają i wtedy się modlisz. Bóg mówi: z całego serca, ze wszystkich sił, jakie masz i to z najlepszych sił, nie z tych, które ci zostaną, nie z tej resztki serca, która ci została dla Boga i dlatego jesteś pobożny. Pan chce nas całych, a nie jakiejś małej części.

Jedyną prawdziwie godną czci i uwielbienia osobą jest tylko Bóg. Dlatego nie czyn sobie bożków, nie pozwól, aby twoje serce, twój umysł były zawładnięte przez cokolwiek, co powoli sprawi, że twoje usta będą puste. Dlatego musimy być rozmodleni. Dlaczego? Bo z obfitości serca mówią nasze usta. Czym żyjesz, o tym mówisz. Żyjesz Bogiem - mówisz o Bogu, wielbisz Go. Ale jeżeli zawładnie tobą cokolwiek, będziesz mówić o innych, o problemach, o polityce, o Unii Europejskiej i o wielu tego typu sprawach.

Może być również tak, że przez usta wychodzi jedynie samo zło wycelowane w inne osoby. Może nieraz wydaje nam się: „no tak mi się wymknęło, tak z przyzwyczajenia, bo tak wszyscy mówią...”. Nie oszukuj się. Z tego co masz w sercu, mówią twoje usta. Nie łudź się, że to tylko

ludzkie przyzwyczajenie czy wpływ środowiska. Patrz w swoje serce! Dlatego też ważne jest, komu służą twoje usta, bo z kim przestajesz, takim się stajesz. Pomyśl więc, komu poświęcasz najwięcej czasu w rozmowach? O czym mówisz z kolegami, koleżankami, sąsiadkami, przyjaciółmi, sympatią, żoną mężem, dziećmi?

Dlaczego nie masz czasu dla Boga, aby z Nim rozmawiać, aby mówić do Niego? Niektórzy mówią, że modlą się w milczeniu. Czy można milczeć do końca i zawsze? Uważaj więc, jeżeli twoje usta zamykają się przed Bogiem. To jest czerwone światło ostrzegające, że może zniżyłeś swój lot i dlatego nie masz już siły trwać na modlitwie. Nie masz czasu, aby o Bogu mówić innym ludziom. Są wtedy różne wymówki: choroba, skrwipowanie, brak zdolności, Ale może problem jest zupełnie gdzie indziej? Roztrwoniliśmy dar mowy, bo wymieniliśmy Boga na cokolwiek i może to jest to czerwone światło z księgi Jeremiasza: „*To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Wy, kobiety, mówicie to własnymi ustami i wykonujecie własnymi rękami, mówiąc: Wypełnimy niezawodnie nasze śluby, jakie uczyniliśmy, by ofiarować kadzidło królowej nieba i wylewać na jej cześć płyny....*”

Nie oddawaj swoich rąk i ust baalom tego świata! Usta i ręce nie mogą służyć Bogu i Baalowi. Bóg na to się nie godzi. Kiedy oddajemy chwałę złu, mówiąc prosto – diabłu, nie mamy jej dla Pana. Czy to zauważyłeś? Pomyśl o swoich kryzysach. Czy tak właśnie nie jest? Niech to światło z księgi Jeremiasza powie nam – awaria! Trzeba się nawrócić w dziedzinie naszej mowy i naszych czynów.

ŚWIATŁO DRUGIE

„Pan Zastępów skierował do mnie to słowo: Powiedz ludowi całego kraju i kapłanom: Jeżeli przez siedemdziesiąt lat pościliście w żałobie w piątym i siódmym miesiącu - czy pościliście ze względu na Mnie? A kiedy jecie i pijecie - czy to nie dla siebie jecie i pijecie? Czy nie znacie słów, które Pan głosił przez dawnych proroków, kiedy jeszcze Jerozolima i okoliczne miasta tętniły życiem i kwitły pokojem, kiedy jeszcze Negeb i Szeftela były zamieszkałe? Potem Pan skierował to słowo do Zachariasza: To mówi Pan Zastępów: Wydawajcie wyroki sprawiedliwe, okazujcie sobie wzajemnie miłość i miłosierdzie. Nie krzywdźcie wdowy i sieroty, cudzoziemca i biednego! Nie żywcie w sercach waszych złości względem bliźniego! Ale oni nie chcieli słuchać. Przybrali postawę oporną i zatkali uszy, aby nie słyszeć. Serca ich stały się twarde jak diament - nie zwracali uwagi na Prawo i na słowa Pana Zastępów, którymi napominał przez Ducha swojego za pośrednictwem dawnych proroków. I Pan Zastępów zapłonął wielkim gniewem. I tak się stało: Ponieważ oni nie słuchali, kiedy wołałem - i Ja nie wysłucham, kiedy oni wołać będą - mówię Pan Zastępów.” (Za 7,4-13)

W tym słowie Pan zachęca nas, abyśmy zrewidowali nasze intencje, abyśmy popatrzyli głęboko w serce. Dlacze-



→ go? Gdyż Pan spogląda dokładnie w serce, a nie tylko na nasz wygląd, oglądę i działania zewnętrzne. Tu nie chodzi o efekty, ale o nasze intencje kroczenia za Panem, intencje naszego zaangażowania, intencje naszych modlitw, intencje naszego bycia we wspólnocie. W tym słowie Pan tę intencję bada, stawiając jedno pytanie całemu ludowi: „czy pościecie ze względu na Mnie?”

Bóg widział post, który oni podejmowali w poszczególnych miesiącach, tak jak dziś dostrzega nasz post. Jako wspólnota podejmujemy ten post „o chlebie i wodzie” w jeden dzień każdego miesiąca. Pan dzisiaj pyta ciebie i mnie: *Czy pościcie dla Mnie? Czy robicie to z serca dla Mnie?* Bóg nie chce obrzędowych formuł czy też bezdusznych gestów i czynów. On chce, abyśmy wszystko czynili z serca – dla Niego, aby nasze intencje były czyste.

Może czasami robimy pewne rzeczy, nawet pobożne, z chęci zysku. Może nawet pościmy dla solidarności, dlatego, że inni postują. Ale to jeszcze nie jest post dla Pana. Może zapominasz o poście? To też jest znak, że nie ma go w twoim sercu i dlatego nie ma tej wolności i radości w oddaniu Panu postu, z tego co czynimy. Można robić interes z postu: „...bo może zdam egzamin na studia, może dostanę lepszą pracę, a może jej po prostu nie stracę, może poprawi się życie w moim domu...”. Może być wiele takich różnych założeń, ale one nadal mówią: intencja w sercu jest inna – nie dla Pana. Możesz nawet dojść do tego, że pościsz aby schudnąć. Taki post jest bezużyteczny, nikomu nie służy, a nas męczy.

Bóg takich rzeczy nie chce, dlatego pyta bardzo jasno: *Dla kogo jesz? Dla siebie czy dla mnie? Dla kogo pijesz? Dla siebie czy dla mnie? Dla kogo się modlisz? Dla siebie czy dla mnie?*

Odrzućmy wszelkie kalkulacje i przyłgijmy do Pana całym naszym sercem i wszystkimi naszymi intencjami. To jest właśnie drugie światło: bez czystych intencji nie czynimy dzieł Bożych, tylko ludzkie i tylko dla siebie. One trzyma-

ją się blisko ziemi i nie wzlatają do Boga. To może dotyczyć naszych pobożnych spotkań w Domu Modlitwy. Może tam też nie idziesz dla Pana, może tak naprawdę nie ewangelizujesz, bo to też nie jest dla Pana. Jesteśmy we wspólnocie i nie ma owocu – może nie jesteś w niej dla Pana.

Sprawdź swoje intencje, czy są czyste, czy pełne kalkulacji?

ŚWIATŁO TRZECIE

Trzecie światło pomoże nam jeszcze bardziej zobaczyć „usterkę”, która jest w nas. Dotyczy ona naszego działania.

„Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jeruzolimy. W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, wypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: Weźcie to stąd, a z domu mego Ojca nie róbcie targowiska! Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie.

W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz? Jezus dał im taką odpowiedź: Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo. Powiedzieli do Niego Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni? On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.”
(J 2,13-22).

Jezus przychodzi przed Paschą do świątyni i застаје tam targowisko. Miejsce spotkania z Bogiem stało się bazarem. Może to dobrze, że niektórzy przychodzili aby składać tam w ofierze gołąbki, ale tak naprawdę zbezczeszcili miejsce święte przez swoją rutynę i bezmyślne czyny.

Czytamy w innym miejscu: *„gorliwość o dom Twój pożera mnie”*. Co jest domem Bożym? Twoje serce to świątynia Boga. W tobie mieszka Duch Święty. Święty Paweł mówi: *„...niech Chrystus przez wiarę zamieszka w waszych sercach.”* Twoje ciało to świątynia, a świątynia twoja jest święta. Nie można więc z niej czynić targowiska i miejsca jakiegokolwiek handlu. Bóg nie godzi się na to. Trzeba, abyśmy umieli wyrzucić z naszych serc to wszystko, co jest zbyteczne, cały nasz kwas. Może targowiskiem uczyniliśmy naszą mowę, ręce i serca. Potrzeba nam radykalizmu, który miał Jezus, kiedy powywracał wszystkie stragany i stoły bankierów. To jest jedyny moment, kiedy Jezus jest tak bardzo wzburzony. To ten sam Jezus, który *nie nadłamał trzciny nadłamanej, który nie zgasił knotka o nikłym płomyku*. Ten Jezus nie godzi się, aby świątynia była zbrukana, a jesteś nią ty, tak jak jest nią cały lud Boży. Świątynia jest święta przez świętość ludu – moją i twoją. Dlatego potrzeba takiego radykalizmu, takiej gorliwości o Dom Boży, aby wyrzucać z serca bożków, przekupniów i wszelkie-

go myślenia kategoriami zysku. Wyrzuć z siebie taką mentalność, wyrzuć z siebie wszelkie przywiązanie do zła, aby Bóg był uwielbiony w twoim sercu, aby Bóg był uwielbiony w twoim ciele, w twoich rękach, w twoich ustach, w twoich myślach, w twoich oczach. Jesteś świątynią Boga, a „jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.” (1Kor3,17).

Potrzeba abyśmy tak reagowali jak słuchający głoszenia świętego Piotra w domu Korneliusza. Oni wtedy zadali pytanie: „co mamy zrobić, aby się zbawić?”, a Piotr odpowiedział: „*nawróćcie się*”. Tak jak Piotr powiedział do Korneliusza, tak dziś Bóg woła do ciebie. Jeśli nie zbawisz siebie, nie zbawisz swojego domu. Bóg mówi: *najpierw ty, a potem reszta. Zaczynij od siebie!* Bóg mówi dziś do każdego z nas: „*nawróć się!*” To piękny czas łaski od Boga, aby na nowo przyłgnąć do Pana, aby oderwać się od siebie, aby oderwać się od tego, co cię zniewala. To czas aby twoje serce stało się sercem Pana.

Te trzy światła ostrzegają o poważne awariach. Jakakolwiek jest twoja awaria, trzeba ją naprawić! Nie można lecieć dalej.

Jeżeli więc pragniesz naprawy, Bóg daje ci również trzy piękne jasne światła, pozwalające podjąć pewne kroki, które mogą być dla nas szczególnym wezwaniem.

ŚWIATŁO PIERWSZE: OKAŻ INNYM MIŁOŚĆ I MIŁOSIĘDZIE

„To mówi Pan Zastępów: Wydawajcie wyroki sprawiedliwe, okazujcie sobie wzajemnie miłość i miłosierdzie.” (Za 7,9)

Miłość i miłosierdzie to światła, które pozwalają nam wyjść z naszych zawiłości i *awarii duchowych*. Miłość i miłosierdzie odnoszą triumf nad sądem, w którym oceniamy i oskarżamy jedni drugich. Bóg upomina się o to i musisz wiedzieć, że w samym Bogu, ponad sądem jest ogrom Jego miłosierdzia i miłości dla grzeszników. Jeżeli to jest w Panu, dlaczego nie ma być we mnie, albo w tobie? Dlaczego miłosierdzie nie ma być większe nad sądem, który wydajemy codziennie wobec innych: mąż wobec żony i odwrotnie, dzieci wobec dzieci, sąsiedzi wobec sąsiadów, także we wspólnocie Kościoła i w tej wspólnocie, którą tworzymy.

Miłosierdzie musi być większe! Miłosierdzie to miłość bez logiki, kalkulacji: *ile mu już dałem?* Czy tak mówi Bóg o tobie? Nigdy tak nie powie! Naśladujmy więc Pana, abyśmy nie stawiali barier miłości w nas, barier miłosierdziu, barier jedności.

Żyjmy w prawdziwej miłości, żyjemy w prawdzie, jak w jasny dzień, tak mówi Pan w naszej wspólnocie przez ten charyzmat: *prawdą i miłością*. Kochajmy! Znamy gorzką prawdę o sobie, zwłaszcza gdy ktoś nam *zachodzi za skórę*. Co wtedy robić? Kochać nadal! Bo taki jest Pan. Ja chcę iść tą drogą za Panem, okazując miłość innym. W innym wypadku, gdy nie idę za miłością, idę za kłamstwem. A kłamstwo w jakimkolwiek wymiarze, uśmierca w nas miłość. To jest prawdziwa śmierć.

Chcemy teraz zbadać nasze serca, usta i myśli. Czy nie wkraść się w nie jakiś wymiar kłamstwa? Spróbujmy zobaczyć różne jego pokłady. Bo tak jak w kopalni są różne pokłady węgla, istnieją w nas różne pokłady kłamstwa.

1. **Kłamstwo żartobliwe**: delikatne, inteligentne, subtelne, sprawia przykrość osobie w sposób mało czytelny, ale dotyka bardzo mocno. To wyśmiewanie czyichś wad, wyglądu, charakteru. Potrafimy znaleźć wszystko, aby kogoś wyśmiać i to jest szczególnie styl kłamstwa żartobliwego, które dotyka i rani osobę.
2. **Kłamstwo z obawy**: to strach przed wykryciem słabości, jakiegoś czynu, to takie naturalne kłamstwo towarzyszące nam od najmłodszych lat.
3. **Kłamstwo uczynne**: jego celem jest ukrycie kogoś, jego złych czynów, osłonięcie go przed konsekwencjami, jakie powinien ponieść.
4. **Kłamstwo złych intencji**: oszustwo dla pozyskania kogoś lub czegoś.
5. **Kłamstwo specjalne**: krzywoprzysięstwo.
6. **Szkodzenie innym**: tak jak Dalila chcąc obezwładnić Samsona.
7. **Obłuda**: udawanie lepszego niż się jest, żeby inni o mnie lepiej pomyśleli. To jest bardzo szeroka rzeczywistość, która sprawia, że nieustannie udajemy wobec innych ludzi i nie jesteśmy autentyczni i prawdziwi.
8. **Oszczercstwo**: to przypisywanie innym błędów, których nie popełnili, fałszywe oskarżenia, zniesławienie, plotkowanie.
9. **Zdrada**.
10. **Operowanie pozorami prawdy**.
11. **Niedomówienia**.
12. **Wyrwanie słów z kontekstu, wyciąganie prawdy w nieodpowiednim momencie, przemilczanie tematów**.

To szybka rewizja tego grzechu, który jest powodem poważnej *awarii* w naszym życiu. Kłamstwo uśmierca miłość i może doprowadzić do wielkiej tragedii. Św. Ambroży mówił: „*Przed wszystkim jednego winniśmy się nauczyć: milczeć, abyśmy mogli mówić*” oraz „*wiele widziałem grzechów popełnionych mową, ale ani jednego milczeniem*.” Podobnie Jan Paweł II w Olsztynie w 1991r: powiedział: „*Ośme przykazanie Dekalogu w szczególny sposób wiąże się z prawdą, która obowiązuje człowieka w obcowaniu z innymi i w całym życiu społecznym: „nie mów fałszywego świadectwa”. (...) Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych (...)* Niewielki pożytek będzie z mówienia i pisania, jeżeli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje – może właśnie błędne – stanowisko(...) Prawdą zostaje poniżona także wówczas, gdy nie ma w niej miłości dla niej samej i dla człowieka”.

ŚWIATŁO DRUGIE: NIE KRZYWDZIĆ

„Nie krzywdźcie wdowy i sieroty, cudzoziemca i biednego!” (Wj 22, 21)

Musisz odrzucić sztylet krzywdy. Czasami możemy mieć takiego kąsającego węża albo, jak mówią niektórzy, scyzoryki w zanadrzu, przygotowane żeby kogoś ugodzić. Chodzi o to, aby nikogo nie ranić słowem, czynem, gestem, zachowaniem. Spytaj siebie samego: do kogo wyciągałeś

ostatnio dłonie i serce tak, że nie został zraniony? A ile razy wyciągałeś je tak, że inni załowali, iż mnie spotkali? Może czasami jest tak, że dzięki Bogu sami się orientujemy, że kogoś zraniliśmy? To jest łaska. Gdy to widzimy, szybciej te sztylceki chowamy. Trzeba więc, aby nasze ręce służyły do pocieszenia, wsparcia, umocnienia, pokrzepienia innych.

ŚWIATŁO TRZECIE: NIE ŻYWIĆ ZŁOŚCI

„Nie żywcie w sercach waszych złości względem bliźniego!” (Kpł 19, 17)

Czy gniew jest czymś złym? Czy gniew jest chrześcijański czy nie? Czy taki gniew jak Jezusa w świątyni, jest zły? On był gniewem błogosławionym, gdyż zrobił porządek. Gniew może być błogosławiony, gdy chodzi o prawdziwe dobro drugiej osoby i nas samych. Ale jest jedna prosta zasada, o której jasno mówi Św. Paweł „*niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce*.” Gniew i nieporozumienia muszą się skończyć w dniu, w którym się zaczęły. To jest bardzo istotne. Bo kiedy nad gniewem zajdzie słońce, wtedy ciemność zła i niezgody wchodzi w serce, w duszę człowieka i powiększa się tak długo, jak długo utrzymujesz gniew, nieporozumienie, brak jedności. Przypomnij sobie, co się stało w życiu ludzi, którzy nosili gniew wobec Jezusa? Zabili Go! Gniew, który trwa, zabija. Zabija Jezusa, zabija innych, zabija ciebie. Dlatego nie można tak sobie zostawiać gniewu i nieporozumień. Złość zawsze zabija to, co piękne, szlachetne, naszą czułość, delikatność, dobre relacje małżeńskie, przyjaźnie. Gniew i złość zabijają piękne relacje braci i sióstr we wspólnocie, tak że nie chcą się widzieć, nie chcą się razem modlić. Nie jest żadnym rozwiązaniem unikanie siebie. Rozwiązanie jest w tobie: w miejscu, gdzie zaczął się gniew i złość, w tym miejscu muszą się skończyć, bo inaczej „kończy się Bóg” wśród nas. Wyrzucmy więc, jak mówi święty Paweł, „wszelki kwas z siebie” – zwłaszcza wszelką złość.

To jest światło, które sprawi, że nasz *łot z Bogiem* będzie przebiegać dalej spokojnie, może tak jak pisał Leopold Staff:

*Trzymam się lewą ręką ziemi
Trzymam się prawą ręką nieba
Kurczę obie ręce ku piersi
Bo mi na sercu złożyć je trzeba.*

Trzeba, abyśmy przez przebaczenie i miłosierdzie łączyli niebo i ziemię, ludzi i Boga. Nie można bowiem, jak mówi święty Jan, w swoim liście „kochać Boga a nie kochać bliźniego”. To jest schizofrenia duchowa! Złóżmy w naszym sercu to, co trzeba, a wyrzucmy kwas, śmieci, złość. Nie targujmy się z Bogiem, ani z bratem, kto ma rację, kto powinien przeprosić, kto powinien pierwszy wyciągnąć rękę na pojednanie.

Kochasz Boga? To przebacź pierwszy! Tak jak Bóg przebaczył tobie. Czy Bóg kiedykolwiek się z tobą targował? Oczyść dom Boga – Jego świątynię, którą ty jesteś. Nie chciej być zatwardziałym, zawziętym, upartym, dumnym jak ludzie, o których czytamy w księdze Zachariasza: „*Ale oni nie chcieli słuchać. Przybrali postawę oporną i zatkali uszy, aby nie słyszeć. Serca ich stały się twarde*

jak diament – nie zwracali uwagi na Prawo i na słowa Pana Zastępów, którymi napominał przez Ducha swojego za pośrednictwem dawnych proroków. I Pan Zastępów zapłonął wielkim gniewem. I tak się stało: Ponieważ oni nie słuchali, kiedy wołałem – i Ja nie wysłucham, kiedy oni wołać będą – mówi Pan Zastępów. I rozproszyłem ich po wszystkich narodach, których dotychczas nie znali. Kraj zaś po nich pozostaje pustynny, bez przechodnia. Tak doprowadzili kwitnący kraj do ruiny.”

Oni byli całkowicie zatwardziali. Zatkali uszy, aby nie słyszeć. Serca ich stały się twarde jak kamień, nie zwracali uwagi na Prawo i na Słowo Pana, którym napominał ich przez swego Ducha.

Odrzućmy wszelką zatwardziałość, wszelkie myślenie typu: *ja już to wiem, ja już to przerobiłem, ja nic nie muszę zmienić*. Odrzućmy to, aby łaska Boga nas ogarnęła, abyśmy zbliżyli się do Pana, abyśmy doświadczyli zmartwychwstania. Jeżeli my nie zbliżymy się do Pana, to pozostaje nam ruina, o której mówi Pan dalej w tym słowie Zachariasza. Czy tego chcesz? Nie róbmy ruiny z naszych serc! Nie róbmy ruiny z naszej Wspólnoty!

Bóg powierzył ci drogocenny dar – życie Boże. Nie możesz go zmarnować, tylko dlatego, że dostałeś go za darmo. Trzeba cenić ten Boży dar w nas samych, cenić Boga, który zechciał w nas mieszkać i żyć. Cenić ten dar Boży – tę wspólnotę, cenić Kościół Boży, w którym żyjemy. Za darmo weszliśmy w to wszystko, w to dziedzictwo Królestwa Bożego, które jest pośród nas. Nie patrz na innych, którzy mają się zmienić. Patrz na siebie, zmień swoje serce, bo tego oczekuje Pan.

Musimy się na nowo narodzić!!! Nie ma innej drogi, nie ma piękniejszego światła, nie ma piękniejszej drogi! Trzeba nam z odwagą iść do przodu, z odwagą zbliżyć się do Pana!

**Jezu spraw,
abyśmy nie zatykali sobie uszu
na Twoje Słowo.
Niech nasze serca kamienne
staną się ciałem.
Niech moc Twego Ducha
tak stąpi, aby serca twarde
rozpuściły się
w miłosierdziu Twoim,
abyśmy się Tobie poddali całkowicie,
Spraw, aby Królestwo Boże
zawładnęło nami
w sposób nowy.
Niech nasze usta
oddają tylko Tobie cześć i chwałę!
Niech nasze ręce
staną się na nowo błogosławieństwem!**

**Wyrzekamy się wszelkich bożków.
Dziś przepraszamy Cię,
że zgrzeszyliśmy
Myślą, mową i uczynkiem.
Przyjmij naszą modlitwę nasz Królu i Panie.**

o. Krzysztof CZERWIONKA CR



WINNICA - RUDA ŚLĄSKA

FILIP U ŚW. TERESY W RYBNIKU-CHWAŁOWICACH

Tym razem animatorzy Ruchu Światło-Życie (popularna OAZA), członkowie Odnowy w Duchu Świętym oraz grupy modlitewnej KANA z Rybnika, Ćwiklic i Jastrzębia przybyli na Kurs Filipa do rekolekcyjnego ośrodka w parafii pw. Św. Teresy w Rybniku Chwałowicach. Kurs prowadziła ekipa z Winnicy Ruda Śląska. W dniach od 14 do 16 marca br. ok. 65 osób gromadziło się w kaplicy ośrodka.

W wypełnionej kaplicy spotkali się ci, którzy zapragnęli tak jak dworzanie Królowej Etiopskiej przybliżyć się do Boga i narodzić się na nowo w Duchu Świętym. Przybyli, aby spotkać się także z Filipem, który opowiedział im Dobrą Nowinę o Jezusie.

Jesteśmy przekonani, że na drodze życia, każdej osoby uczestniczącej w kursie, stanął Jezus, szczególnie w tym czasie, dotykając ich serc nowym doświadczeniem miłości Boga. Czytaliśmy o tym w wielu ankietach, m.in.:

„Najważniejsze przeżycie w kursie to moment, gdy spłynęła na mnie łaska Boga. Takim cennym przeżyciem był fakt, w którym uświadomiłam sobie, że jestem grzesznikiem, ale pomimo to Bóg mnie kocha”.

„Najważniejszym przeżyciem na kursie było uświadomienie sobie, że Bóg kocha mnie tu i teraz, że wystarczy, abym otworzyła Mu drzwi mojego serca. Kocha mnie taką, jaką jestem”.

„Największym przeżyciem w kursie było dotknięcie Jezusa i słuchanie o miłości Boga do mnie”.

Bardzo ważnym przeżyciem dla kolejnych osób było uznanie swojej grzeszności dzięki właściwej do tego tematu dynamice. Pisali w ankietach, że:

„.....zdałam sobie sprawę ze swej grzeszności, ale i miłości Jezusa”;

„Najważniejszym przeżyciem była świadomość grzeszności, że nie wszystko przebaczyłem”;

„Zrozumiałem, że mam słabą wiarę”;

„Uznałem, że jestem grzesznikiem” itd.

Od początku kursu poprzez kolejne tematy i dynamiki Bóg działał w sercach, coraz bardziej otwierając je na nowo na dar Zbawienia w Jezusie Chrystusie:

„Zrozumiałam, że Bóg mnie nie odrzuca, mimo moich grzechów. Nie jestem sama w wirze życia”.

Oddanie swoich grzechów Jezusowi poprzez Sakrament Pojednania stało się dla niejednego uczestnika szansą zrozumienia i doświadczenia Zbawienia w głębi swego serca i w swoim życiu. Czas kursu to łaska pogłębienia wiary i decyzje nawrócenia, a także znalezienie nowej wolności i nadziei w Jezusie.

„Najważniejsze przeżycie to na nowo narodzić się dla Jezusa i kochać go. Codziennie nawracać się na nowo dla Niego i drugiego człowieka”.

Szczytem tego dnia kursu była Eucharystia, na której wszyscy zawarliśmy Przymierze z Jezusem, ogłaszając Go Panem i Zbawicielem naszego życia i naszych spraw. Stał się dla nas na nowo Kimś Najważniejszym i bardzo bliskim. Zajął pierwsze miejsce w naszym sercu. W tej jedności i bliskości z Jezusem, przygarnięci przez Niego, mogliśmy zapragnąć, prosić i otworzyć się na dar osoby Ducha Świętego, który w pierwszej kolejności pomógł nam przebaczyć doznane krzywdy. Uczestnicy bardzo przeżyli modlitwę o wylanie Ducha Świętego i dla wielu stała się ona najważniejszym przeżyciem na Kursie.

W przeprowadzonej ankiecie osoby dzieliły się otrzymanymi łaskami: radością, pokojem, nową nadzieją, łaską przebaczenia innym, nowym doświadczeniem miłości Boga, uzdrowieniem ze złości i gniewu, uzdrowieniem z niepokoju o przyszłość, zrozumieniem innych, których doświadczyły w czasie modlitwy o wylanie Ducha Świętego. Na zakończenie, w czasie niedzielnej Eucharystii, kurs został spięty i podsumowany klamrą tematu Wspólnota, przez który Bóg dawał zrozumienie i pragnienie budowania głębszych relacji we wspólnotach oraz wdzięczność za dar wspólnoty, w której możemy trwać przy Jezusie i stale wzrastać w wierze budując Kościół.

Uczestnicy przyznali, że ogromną pomocą w przeżyciu kursu były, oprócz głoszonych tematów, dynamiki oraz plakaty i pieśni. Kurs się zakończył. Niektórzy mówili: „Dlaczego tak krótko?”. Jednak najważniejsze jest to, że żadna z osób nie wyjechała z pustymi rękami, lecz obdarowana bogactwem Miłości Boga i Nadziei w Jezusie. Każda z osób miała szansę narodzić się na nowo w Duchu Świętym. Ufamy, że każdy uczestnik odjechał, tak samo

→ jak dworzanie Królowej Etiopskiej, z ogromną radością w sercu po spotkaniu z Filipem, a przede wszystkim po osobistym spotkaniu z Jezusem.

Na koniec posłuchajcie jeszcze trzech świadectw.

W czasie tego kursu doświadczyłam po raz kolejny Bożej Mocy i Miłości, mogłam doświadczyć modlitwy wspólnotowej, napełnić się nową mocą. Za ten czas – Chwała Panu.

Kasia

Szczerze mówiąc nie była do końca przekonana, czy chce tutaj przyjść... miałam ogromne opory. Wychodziłam z założenia, że ja już niczego więcej nie potrzebuję. Nie potrzebuję się formować. Jest mi dobrze tak jak jest. Przeszłam na Kurs Filipa za namową księdza i znajomego. Powiedzieli: „Spróbuj!”. No i jestem. Teraz, kiedy kurs dobiegł końca zadaje sobie pytanie: „Dlaczego tak krótko?”. Tutaj zrozumiałam jak bardzo byłam zadufana w sobie, jak bardzo byłam zatwardziała. Wydawało mi się, że jestem szczęśliwa, lecz to było tylko pozorne szczęście. Teraz wiem, że aby osiągnąć prawdziwe szczę-

ODNAŁAZŁEM MIŁOŚĆ BOGA

Rozmowa przeprowadzona z księdzem
Cezariuszem Wala – wikarym parafii pw. Św. Teresy
w Rybniku Chwałowicach

Dorota G. : Czy miał ksiądz kiedyś kontakt z rekolekcjami, kursami w duchu i metodach Nowej Ewangelizacji?

Ksiądz Czarek: W takich kursach jeszcze nie uczestniczyłem, ale wyrosłem z OAZY. Prowadziłem też w parafii grupę Odnowy w Duchu Świętym i angażowałem się tak jak mi pozwalały na to inne obowiązki w parafii. Od roku uczestniczę w Czuwaniach i Kongresie Odnowy w Duchu Świętym.

D.: Uczestniczył ksiądz od początku w zakończonym właśnie kursie. Jak ksiądz spostrzega treści i metody stosowane w tym kursie z pozycji kapłana ?

Ks. Cz. : Widziałem u ludzi wielki głód Boga. Otwierali się, pomimo różnych grup wiekowych. Bardzo się cieszę, że jesteście też na bieżąco z teologią. Treści są pogłębione. To, co trudne w teologii jest podane w prosty i przystępny sposób. Ludzie potrafią to uchwycić. Przekładacie to, co trudne na prosty język. To mocna strona tego Kursu.

D.: A co ksiądz najbardziej przeżył na tym Kursie?

Ks. Cz. : Ten pierwszy dzień – Miłość Boga, chociaż w każdej następnej godzinie Kursu mogłem coś odnaleźć. Widzę, że to nie jest tylko gra na uczuciach, ale idzie się głębiej, oczyszcza relacje.

D.: A czy zastanawiał się może ksiądz nad zaangażowaniem i współpracą w dziele Nowej Ewangelizacji ?

Ks. Cz. : Wiem, że ACP organizuje warsztaty ewangelizacyjne. Chciałbym uczestniczyć w nich, jeśli tylko pozwolą mi obowiązki. Proboszcz jest otwarty. Jak dowiedziałem się o Kursie Filipa tutaj, bardzo chciałem w nim uczestni-

ście należy powierzyć swoje życie Bogu, oddać mu się w 100 %. Lepiej również żyje mi się z tą świadomością, że pomimo to, że jestem grzesznikiem Bóg mnie kocha – miłością prawdziwą bezwarunkową. Właśnie takiego zrozumienia i zaufania Bogu brakowało mi w moim życiu. Dzięki kursowi zrozumiałam, że chcę żyć zgodnie z miłością Bożą.

Katarzyna – 18 lat

W niedzielę rano obudziłam się z opuchniętymi od płaczu powiekami. Miałam zamiar wyjść na trzeci dzień Kursu Filipa. Gdy popatrzyłam na siebie w lustrze zrezygnowałam z tego zamiaru, bo wyglądałam okropnie. Wstałam, zjadłam śniadanie, ubrałam synka i wróciłam do łóżka. Wzięłam Pismo Święte i otworzyłam gdziekolwiek, akurat trafiłam na fragment „Zesłanie Ducha Świętego”. Po przeczytaniu tego fragmentu natychmiast ustałam, ubrałam się i wyszłam, aby uczestniczyć w Kursie. Na pierwszym wykładzie dowiedziałam się, że dziś będziemy mówić o Duchu Świętym. Czy to przypadek, czy działanie Ducha Świętego?

Izabela

czyć. Prosiłem proboszcza i zgodził się. Do końca nie byłam pewny, czy obowiązki mi nato uczestnictwo pozwolą. Byłoby grzechem nie uczestniczyć – jak wszystko jest podane pod nos. Jednak nie wiedziałem, że u Was jest takie bogactwo kursów.

D.: Czy dostrzega już ksiądz jakieś owoce tego Kursu ?

Ks. Cz.: Ludzie na pewno będą chcieli bardziej zaangażować się w życie Kościoła, czy w rodzinie – wiele się oczyściło, wyjaśniło. Nawiązała się współpraca z liderami, animatorami uczestniczących grup, ruchów. Wierzę, że u każdego przyniesie to pozytywne owoce. Tak jak po przebytej spowiedzi, człowiek chce być lepszym, lepiej żyć. Widzę to po Sakramencie Pojednania, z którego skorzystało wiele osób. Tradycyjni ludzie boją się wyjść ze schematów, ale tutaj te schematy zostały przełamane. Dla niektórych samo przeczytanie słowa z Pisma Świętego w Eucharystii było wielkim przeżyciem i otwarciem się. Myślę, że w wielu osobach rozbudziło się pragnienie życia we wspólnocie.

D.: Dziękujemy za rozmowę i zapraszamy do współpracy także w roli opiekuna duchowego w kursach , które będziemy organizować. W czerwcu zostaliśmy zaproszeni przez księdza proboszcza w parafii św. Mikołaja w Borowej Wsi do poprowadzenia Kursu Filipa.

Ks. Cz. : Bardzo chętnie – na ile pozwolą mi obowiązki. Prowadzę wiele grup w parafii np. ministranci, Dzieci Maryi, Oaza. Przygotowuję młodzież do bierzmowania, ale jeśli proboszcz się zgodzi (w co nie wątpię) i będę miał czas, to skorzystam z zaproszenia.

D.: Zapraszamy również do udziału w kursach dla kapłanów (i nie tylko), o których informujemy w folderze naszej Wspólnoty.

Ks. Cz. : Bardzo chętnie.

D.: Jeszcze raz dziękujemy za rozmowę i życzymy wielu owoców i błogosławieństwa dla tutejszych wspólnot. **Z Panem Bogiem.**

Ks. Cz. : Z Panem Bogiem.

Opracowały: **Dorota GRABOWY i Iwona MOJSZCZAK**

WINNICA – CZĘSTOCHOWA

ŚWIĘTOWANIE

Świętowanie 2 marca 2003 r. przygotował DM Oli i Grzegorza Drozdek, które przebiegało pod hasłem „Ty jesteś pięknym kwiatem w ogrodzie Jezusa”. Każda osoba miała przypięty piękny kwiat, którym zakwitła w ogrodzie Pana. W tym dniu czerpaliśmy moc z Bożej Miłości dzięki której każdego dnia możemy rozkwitnąć na nowo – nową Miłością. Podczas Mszy Św. w darze na ołtarz zanieśliśmy piękne czerwone serce wypełnione postanowieniami każdej osoby z naszej Winnicy jakie podjęła na czas Wielkiego Postu. Prosimy Cię Jezu o wytrwałość w tych postanowieniach i Ciebie, sestro i bracie prosimy o modlitwę.

SPOTKANIE W DM Z OKAZJI 167. ROCZNICY POWSTANIA ZGROMADZENIA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Aby ze Skarbcza Bożego zaczerpnąć nowej gorliwości, nowej Miłości, wyposażyć siebie i innych w nową Nadzieję, a nade wszystko poprzez okazywanie Miłosierdzia budować relacje rodzinne w naszej Winnicy – dnia 17 lutego 2003 r. z okazji 167. rocznicy powstania Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego - w DM u Niny Krzeczkowskiej zorganizowane zostało spotkanie, na którym obecni byli przedstawiciele DM Częstochowy. Jednocześnie w tym samym dniu w DM u Oli i Grzegorza Drozdek została również podjęta modlitwa w tej samej intencji.

Podczas dynamiki pt. „Mur naszych słabości” każda osoba mogła doświadczyć, że Jezus poprzez swoje zmartwychwstanie przebił mur ciemności, niemocy

Jezus zrobił wyłom w murze i teraz możesz iść za Jezusem w nowe życie. Przebij twój osobisty mur z Jezusem! Zmartwychwstań do nowego życia, w którym jest moc Ducha Świętego.



Z darami Ducha Świętego, którymi zostaliśmy obdarowani świętowaliśmy przy wspólnej Agappie radując się Mocą Zmartwychwstania Jezusa. I tą radością dzielimy się dzisiaj z Tobą!

Chwała Tobie Jezu!



➔ INAUGURACJA DIAKONII PRASOWEJ

Odwagą, gorliwością i zdecydowaniem wykazało się Kolegium Redakcyjne Winnicy Częstochowa, aby uzyskać wywiad dla miesięcznika „Kerygmat”. Usiłowaliśmy przeprowadzić ten wywiad na inauguracyjnym spotkaniu naszej Diakonii Prasowej dnia 4 lutego 2003 r. z bratem Andrzejem. Jednak brat Andrzej opierał się skutecznie, ale my nie zrażamy się drobnymi porażkami, będziemy próbować nadal. Już naszym sukcesem jest – jak to widać na zdjęciu – uzyskanie wejścia do różnych stacji medialnych.



Na naszym zdjęciu cały Zespół Redakcyjny i brat Andrzej, który zgodził się na razie tylko na wspólne zdjęcie. Serdecznie pozdrawiamy!

EWANGELIZACJA „OD DRZWI DO DRZWI”

W trzecią niedzielę marca, jak co miesiąc odbyła się w Częstochowie w dzielnicy Raków ewangelizacja „od drzwi do drzwi”. Ewangelizatorzy chcą nam dzisiaj przybliżyć środowisko, w którym posługują i podzielić się z nami doświadczeniami z tej posługi.

Spotykamy się o g. 15.00 w kaplicy Adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele św. Józefa, aby powierzyć Miłosierdziu Bożemu dzieło ewangelizacji.

Po błogosławieństwie, ks. dr. B. Predera ewangelizatorzy wyruszają w teren, a w Kaplicy Adoracji trwają na modlitwie siostry i bracia z naszej Winnicy, wypraszają u Jezusa wszelkie łaski i błogosławieństwa na ten czas ewangelizacji.

Jest to bardzo trudny teren, stare ceglane bloki, bez światła na klatkach schodowych, z jedną toaletą, na każdym piętrze. Mieszkają tam głównie ludzie borykający się z trudnościami materialnymi, bezrobotni, zniewoleni różnymi nalogami. Ludzie, którzy stracili już nadzieję na lepsze życie. Wiele drzwi pozostało zamkniętych ale tym, którzy nas przyjmą niesiemy Dobrą Nowinę o Bożej Miło-

ści i nadzieję płynącą ze Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Po zakończeniu służby w terenie, zbieramy się w sali w parafii św. Józefa aby dzielić się i umacniać doświadczeniami oraz czasem zaskakującymi sytuacjami. A oto jedna z nich:

POSŁUGA MODLITWY WSTAWIENNICZEJ

Na zaproszenie zaprzyjaźnionej wspólnoty z naszego regionu w dniach 14 i 28 marca 2003 r. pięć osób z naszej Winnicy posługiwało modlitwą wstawienniczą. Modlił się do Pana za uczestnikami Seminarium, które odbywało się w parafii św. Józefa. Dzisiaj wstawiennicy dzielą się z nami swoimi przeżyciami podczas tej posługi:

Dla mnie był to czas błogosławiony. Pan obdarzył mnie pokojem. Podczas tej posługi odczułam jedność wśród nas, posługujących. Widziałam wspaniałe owoce Ducha Świętego, kiedy Pan obejmował Swoją Miłością osoby, za które modliliśmy się. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogłam posługiwać. Dzięki Jezusowi, że powołałeś mnie do tej posługi. Chwała Tobie, Jezusie!

Janina

Dla mnie ten czas posługiwania Modlitwą Wstawienniczą był czasem głębokich relacji. Podczas tej posługi Bóg pokazał mi, że Modlitwa Wstawiennicza – jest Modlitwą sercem. Gdy otwieram serce na Boga i na drugiego człowieka, wtedy wyraźniej widzę działanie Boga, który umacnia mnie Swoją Miłością. Chwała Panu!

Stanisław

W listopadzie ubiegłego roku byłam na kursie „Abraham”. Pierwszy raz Pan dał mi możliwość posługiwania Modlitwą Wstawienniczą dla większej liczby osób. To było dla mnie bardzo głębokie przeżycie, przez które Bóg uświadomił mi, że nieodzowna w tej posłudze jest troska o osobę, za którą się wstawiam. Dzisiaj wiem, że bardzo ważne jest, aby patrzeć na osobę i czuć ją nad nią. Doświadczyłam działania Ducha Świętego, który umacniał mnie i ukazywał owoce Swojego działania. Chwała Tobie, Jezusie!

Nina

Podczas tej posługi przeżyłam bardzo głęboko działanie Ducha Świętego, który działał silnie w osobach, za które się wstawiałam. Jedna z osób dzieliła się nawet z nami, że namacalnie czuła obecność Ducha Świętego. Dziękuję Jezusowi, że mogę służyć na Jego chwałę, że Duch święty umacnia mnie do każdej posługi, do której mnie powołuje. Chwała Tobie, Jezusie!

Gienia

Podczas posługi Modlitwą Wstawienniczą Jezus po raz kolejny pokazał mi, że On działa pomimo moich słabości, zmęczenia, rozproszeń, że ja jestem tylko jego narzędziem. Widziałam, że mimo mojej nieudolności Duch Święty działa z mocą w osobach, za które się wstawiałam i że mnie także przez tę posługę obdarza ogromnymi łaskami. Chwała Tobie, Jezusie!

Ewa

WINNICA – CHEŁM

KURS FILIP

W dniach 21–23.02.2003 w Chełmie w par. św. Kazimierza odbył się Kurs Filip. Do grona osób starszych, które pragnęły przeżyć ten kurs dołączyła także grupa 50 gimnazjalistów przygotowujących się do sakramentu bierzmowania. Ze względu na dość znaczną rozpiętość wiekową uczestników i fakt, iż gimnazjaliści nocowali w domach należało zastosować nowe środki ewangelizacji, aby Słowo Boże mogło dotrzeć do tak zróżnicowanych odbiorców. Było zatem wiele pantomim, środków dydaktycznych i dialogów. Jezus działał wiele cudów w sercach wszystkich i działa dalej. Posłuchajcie, jak uczestnicy kursu odpowiadali na zadane im pytanie: „Co dał mi Kurs FILIP”:

Po pierwsze poznałem dużo wspaniałych ludzi, mogłem z nimi porozmawiać na równym poziomie. Nieważne czy byli starsi czy młodszy ode mnie. Tacy ludzie i wspólnota tworzą jakby jedną wielką rodzinę. Właśnie w czasie tego kursu poczułem się jakby członkiem tej rodziny.

Dzięki temu kursowi zrozumiałem, że Jezus jest zawsze blisko i tylko czeka żebym go zaprosił do mojego serca, do mojego życia. Nieraz mogło mi się zdawać, że Boga nie ma, że mnie opuścił, ale to nie prawda, on zawsze jest przy mnie i jeśli nie widzę go przy sobie to znaczy, że to ja się od niego oduróciłem, a nie On ode mnie, że zboczyłem ze ścieżki po której powinienem podążać, że ścieżki którą On mi wyznaczył. Ta ścieżka nie zawsze jest usłana różami, ale to jest moja droga do Boga. Tego właśnie nauczył mnie „Kurs Filip”. Ten kurs pokazał mi również jaki naprawdę jestem, pokazał mi że ciągle chodzę w masce. Dla innych byłem

taki jakim oni chcieli mnie widzieć, a nie takim jakim jestem naprawdę ukrywałem się pod swoimi maskami w obawie przed odrzuceniem i przed brakiem przyjaźni. Ale to niczego nie rozwiązywało ponieważ to nie byli moi prawdziwi przyjaciele, oni byli przyjaciółmi mojej maski. Moim przyjacielem mogę nazwać kogoś, kto będzie mnie lubił takim jakim jestem. Kogoś przed kim będę mógł się otworzyć jak przed ludźmi którzy prowadzili i uczestniczyli w „Kursie Filip”. Ale teraz już wiem że Bóg kocha mnie takim jakim jestem. Kocha mnie bezwarunkowo i bezgranicznie. Za uświadomienie tego dziękuję bardzo kadrze prowadzącej

Hubert I. 14

Na kursie Filip dowiedziałem się, że nigdy nie jestem sam, że zawsze jest On, Ten, których chce być moim Przyjacielem, Jezus Chrystus. On chce pełnych stu procent, chce być ze mną w każdej chwili mojego życia. W moich większych i mniejszych sukcesach, czy w druzgocących porażkach. On chce mi pomóc nieść mój krzyż. I czeka na moją inicjatywę, abym podszedł ze spuszczoną głową i poprosił Go jak syn marnotrawny o pomoc. A wtedy życie nabiera sensu, staje się łatwiejsze i jest szczęściem samo w sobie, bez potrzeby „sztucznego uszczęśliwiania się”. Jako kursant dowiedziałem się jeszcze, że we wspólnocie jest łatwiej pokonywać trudności codziennego życia, że są osoby, które zwrócą mi uwagę, gdy źle postępuję, nie szukając w tym własnego interesu. Nauczyłem się co to takiego modlitwa równoczesna, nauczyłem się wielbić Boga gestami. Dowiedziałem się jak wielką moc ma modlitwa przebaczenia, jak odciąża nasze serce i sumienie. Wystarczyło mi popatrzeć na twarze innych osób (czasem pojawi-



↳ *ły się na nich także lży), by zrozumieć że przebaczenie odgrywa ważną rolę, bo przybliża do Boga. Ekipa przypomniła mi coś, o czym wiedziałem już dawno temu, ale o czym zapomniałem, że Bóg mnie kocha takim jakim jestem, że dla Niego nie liczy się mój stan majątkowy, tylko bogactwo mojego serca oraz to, że jestem najukochańszym Dzieckiem Boga!!!*

Maciek lat 18

Od kilku lat staram się uczestniczyć w rekolekcjach organizowanych przez Legion Maryi, którego od sześciu lat jestem członkiem. Dwa lata temu nie mogłam uczestniczyć w Kursie Filipa ze względu na chorobę, więc gdy ksiądz powiedział o takich rekolekcjach w naszej parafii ucieszyłam się niezmiernie, a zarazem zasmuciłam, bo termin kolidował mi z terminem operacji na serce bardzo bliskiej mi osoby. Ksiądz powiedział: „Pan jest wielki”, pomyślałam wtedy mój Boże, przecież jeśli chcesz abym skorzystała z tych rekolekcji to na pewno tak wszystko ułożysz, że będę mogła. Tak też się stało. Operacja przebiegła pozytywnie, ale niespodziewanie we wcześniejszym terminie i mogłam uczestniczyć w tych rekolekcjach. Przed wejściem do budynku katechetycznego zauważyłam się, bo w większości szła młodzież, a ja starsza osoba, jak się tam odnajdę. Tymczasem przy pierwszym pieśni na rozpoczęcie i powitanie wielbiąc imię Pana wszystkie zahamowania odstały. Wiek nie odgrywał roli i wszyscy radują się śpiewali. Poszczególne etapy programu rekolekcji robiły mocne wrażenie. Między innymi scena pantomimy obrazująca z jednej strony omotanie człowieka przez grzech, a z drugiej strony jak wielka jest miłość Boga i Jego moc. On kocha i zawsze pomoże, jeśli poproszę. Wielkim przeżyciem rekolekcyjnym była dla mnie Eucharystia. Zgromadziliśmy się wszyscy razem w prezbiterium i uwielbialiśmy Boga za Jego obecność pod postacią chleba i wina. Na tych rekolekcjach doznałam szczególnego przeżycia. Wiele młodych osób prosiło mnie o rozmowę, dzieląc się ze mną swoimi życiowymi problemami, przeżyciami, prosząc o radę, o modlitwę. Cieszyłam się, że mogłam tych ludzi wysłuchać i pomóc im. Zrozumiałam przez to, że nieraz wspólną modlitwą, krótką rozmową, przy pomocy Bożej można rozwiązać wiele ludzkich problemów. Osobiście odczułam jak wielka jest miłość Boża, jak Pan Bóg jest hojny w swojej miłości, jak można ze swoimi problemami wtulić się w Jego ramiona, a to daje mi potwierdzenie, że jestem ważna dla Pana. Czas rekolekcji napełnił mnie wielką radością a zarazem nadzieją na przyszłe jutro i utwierdził jak ważne jest dla każdego z nas wzrastać w Bożej łasce.

Anna

Kolejny dzień. Kolejne wstanie z łóżka, kolejne śniadanie, ubranie się, pójście do szkoły, klasówka z geografii. Codzienny tryb życia człowieka, który skończył piętnaście lat. Przeciwnego? Co to znaczy być „przeciwnym”? Być takim jak inni? Jacy inni? Czy żyjemy w ustalonym schemacie ograniczającym nas do chodzenia do szkoły, jedzenia? Czy piętnastoletni czło-

wiek nie posiada swoich bitu, swoich uczuć, wabań, rozterek, czy jest jedynie maszyną zaprogramowaną na naukę, wyprowadzanie psa na spacer, wynoszenie śmieci, sprzątanie swojego pokoju? Nie, i to uświadomił mi Kurs Filipa, na którym uderzyło mnie zatarcie uszelkich granic, między starszymi a młodszymi, ludźmi głęboko wierzącymi a tymi na rozdrożu, „dobrymi” i „złymi”, wszyscy byli równi, każdy miał prawo bez skrępowania mówić o tym co myśli, to co mu się podoba co nie, czego szuka, czego pragnie. Kurs Filip wyrwał mnie z codziennej rutyny, pozwolił spojrzeć na siebie z dystansu, ujrzeć samą siebie jak osobę zupełnie obcą, co uświadomiło mi wiele moich wad oraz pomogło w poznaniu siebie. To dzięki kursowi zrozumiałam, że jestem kimś jedynym w swoim rodzaju, to do mnie mówi Bóg w modlitwie, pragnie, abym oddała mu się cała, razem z moimi kłopotami, kompleksami, troskami, żółtymi ptegamami, wątpliwościami. Nie zmieniałam się od czasu kursu, jestem wciąż tą samą Basia ale to właśnie te rekolekcje odebrały moje lęki, wątpliwości i wwały w serce radosny okrzyk zagrzewający do boju o samą siebie: „Zaufaj Jezusowi!”.

Basia

NA PIERWSZYM MIEJSCU (...) ODDAWANIE CZCI BOGU W JEDNOŚCI

tymi słowami można by streścić to co się dokonało w Winnicy Chełmskiej w dniach 7- 9.03.2003 podczas Kursu Animacji Modlitwy Charyzmatycznej. W tym czasie Jezus na nowo stanął nie tylko w centrum naszej modlitwy, ale całego życia. Rozpalił nasze serca pragnieniem uwielbienia, dawał głębokie doświadczenie swojej bliskości i obdarowywał charyzmatami, o czym świadczą relacje uczestników kursu.

Był to dla mnie trudny kurs, ale myślę, że owocne było to, czego się nauczyłam i doświadczyłam, tj. na nowo spoikanie z Jezusem i nauczyłam się modlitwy, jak powinna tak naprawdę wyglądać, w sercu na nowo rozmodlenie się, otwarcie na działanie Boga. Może też trochę blokad ze mnie zeszło, tego, co nie potrafiłam. Ostatnio wiele rzeczy staje się możliwe dla mnie do pokonania i to jest dla mnie ważne, i za to chwala Panu!

Agnieszka

Na tym kursie dowiedziałam się co to jest modlitwa charyzmatyczna, na czym polega, jaki jest jej schemat, a co najważniejsze, że w tej modlitwie nie stawiamy na pierwszym miejscu otrzymania charyzmatów, tylko oddawanie czci Bogu w jedności. I to głównie mi utkuło w pamięci.

Barbara

Przyjechałam na ten kurs trochę z ciekawości, trochę, żeby się dowiedzieć czym jest modlitwa charyzmatyczna. Rzeczą najważniejszą, taką nieoczekiwaną było to, że po raz pierwszy doznałam uspokojenia. Kłopoty dnia codziennego, poważne kłopoty po raz pierwszy

nie zdominowały mi myśli i zeszyły na plan dalszy. Po raz pierwszy też usłyszałem głos Pana: „Nie lękaj się, Ja ciebie nie opuszczę”. Bardzo chciałem jakiegoś głosu lub znaku i powiem tak, że bardzo się denerwowałem, że do tej pory nic takiego nie nastąpiło. Dzięki Panu za to i myślę, że nie po raz ostatni usłyszałem głos Pana.

Tadeusz

Na kursie odczułam ogromną miłość Boga, że jestem Jego dzieckiem ukochanym, że On jest blisko mnie i że ma przygotowane dla mnie wszystko. Wystarczy, żebym tylko otworzyła serce na Jego dary, na Jego łaski, a On będzie dalej działał. Za to chwala Panu.

Jadwiga

Ten kurs był dla mnie bardzo ważny. Przede wszystkim odczułam silne działanie Ducha Świętego, Jego prowadzenie. Doświadczyłam tego, że naprawdę trzeba zawierzyć i wtedy Duch Święty poprowadzi. Kurs pokazał mi jaka jest moja rola w animacji modlitwy charyzmatycznej, jak to ode mnie dużo zależy, chodzi głównie o jedność, żeby być w jedności ze wszystkimi, że każdy z nas wnosi bardzo dużo do modlitwy, i że każdy powinien się sercem w nią angażować.

Lidka

Przed kursem raz tylko dostałam słowa od Pana Boga. A na kursie kilka razy zdarzyło się, że otrzymałam, że Jezus jest przy mnie, że jest blisko, że Duch Święty mnie prowadzi. Szczególnie kiedy prowadziłam modlitwę, byłam jakaś taka wolna i szczęśliwa. Jako prowadząca dom modlitwy, mam z tego kursu to, żeby zauważać osoby nowe, które przychodzą na dom modlitwy, żeby troszczyć się o nie, aby nie odchodziły, pragnęły przychodzić i poznawać na nowo Boga.

Ala – 17 lat

Kurs nie był moim pierwszym doświadczeniem w prowadzeniu modlitwy. W mojej wspólnocie sposób prowadzenia modlitwy jest trochę inny niż tutaj. To co było dla mnie takie ważne to są kwestie techniczne. Do tej pory nie sądziłam, że to jest takie ważne, ale na tym kursie zobaczyłam, że to ma znaczenie. Myślę też, że animacje – u nas czegoś takiego nie ma, przemyśleliśmy się do tego, tak naprawdę nie miałam nigdy głębszego doświadczenia z tym. Teraz widzę, że jest to bardzo dobry sposób na pogłębianie jedności, czy wchodzenie we wspólnotę.

Sylvia – 27 lat

Kurs dał mi wielką radość. Odczułam, że Jezus jest blisko mnie, że mogę wzrastać, głosić innym, że Pan Bóg kocha wszystkich. Miałam taki obraz, tylko bałam się powiedzieć. Obraz przedstawiał dwie otchłanie: jedna to była ciemność, a druga jasność, emanujący blask. I usłyszałam głos: „Pójdź z Mną, a będziesz miał życie wieczne”.

Małgosia 16 lat

Od niedawna jestem animatorem u nas we wspólnocie. Nie miałam orientacji jak ma wyglądać prowadzący, nie znałam jego odpowiedzialności, nie znałam całego schematu spotkania. Dużo dla mnie znaczyło to, że mogłam poczuć odpowiedzialność za spotkanie, za inne osoby, za całą wspólnotę Kościoła, że przez to wszystko buduje się cały Kościół. Szczególnie na Mszy doświadczyłam wiele łask Pana, wielkiej miłości, która się wylewa do każdego serca, która chce przychodzić, działać, żeby innym głosić, dawać wielką miłość. Nasze spotkania troszeczkę inaczej wyglądają niż te, które tutaj były. Inaczej prowadzimy modlitwy, ale to także dużo mi dało, że Pan Bóg nie przychodzi w jeden sposób, tylko w różny.

Natalia – 17 lat



WINNICA – STRYSZAWA

KURS FILIP

W dniach 7-9 III ok. 60 osób wzięło udział w kursie „Filip” w Stryżawie. Jak zwykle Bóg był wierny swojemu Słowu i docierał ze swoją miłością do wielu.

Już nie będę bezradna

Kurs dał mi odkrycie, że mogę powierzyć swoje życie Jezusowi, że pokieruje mną dalej, gdy ja stałam się bezradna wobec piętrzących się problemów, że nie muszę zostać z tym sama, bo jest ze mną Jezus. Także Duch Święty dał mi wyciszenie, wewnętrzny spokój, który mnie ogarnął i którego pragnęłam od lat, byłam jednym kłębkim nerwów. Wywożę stąd radość wewnętrzną, którą otoczę swoich bliskich.

Mam siłę, by żyć

Na kursie uświadomiłam sobie, że jestem grzesznikiem. Ważny był moment, gdy przyjąłm Jezusa jako swego Pana i Zbawiciela. Otrzymałam również Ducha

Świętego – czuję wewnętrzny pokój, którego mi brakowało przez te wszystkie poprzednie dni. Czuję w sercu radość i siłę, aby żyć.

Życiowe zmiany

Na kursie największym dla mnie przeżyciem było przyjście Ducha Świętego. On wypełnił treść tych dwóch poprzednich dni, nadał sens postanowieniom i obietnicom jakie złożyłam po sakramencie pojednania. Ale wtedy jeszcze brakowało mi przekonania, że zmiany w moim życiu są możliwe. Duch Święty czyni to możliwym.

Nigdy nie byłem sam

Najważniejszym dla mnie doświadczeniem był „czas pustyni”. Wtedy rozumiałem, że Pan Jezus cały czas jest i był przy mnie. Wiele razy w życiu czułem jakby ktoś ze mną szedł, ale gdy odwracałem się – nikogo nie było. Dziś wiem, że Jezus cały czas siedzi ze mną i mnie pilnował.



WIZYTA KS. BISKUPA

13 marca w ramach wizytacji parafii św. Anny w Stryszawie w godzinach południowych odwiedził nasze „Wzgórze” ks.Bp Kazimierz Nycz, bp pomocniczy w Archidiecezji Krakowskiej. To pierwsza wizyta ks.bpa Kazimierza w naszym Centrum dlatego też oprowadzaliśmy dostojnego gościa, rozpoczynając od kaplicy gdzie chwilę trwalśmy na modli-

twie. Mogliśmy wiele opowiedzieć o naszej posłudze, specyfice miejsca oraz o życiu i misji Wspólnoty „Galilea” oraz SNE św. Marka. Atmosfera tej godziny spotkania-nawiedzenia i wspólnego obiadu w gronie domowników była bardzo ciepła, pełna życzliwości i pasterskiej troski ks. biskupa.

Poniżej publikujemy wpis ks. Biskupa do naszej Księgi oraz pamiątkowe zdjęcie (Ks. biskup w środku):

*Wizytacja parafii w Stryszawie
odwiedzin Centrum Tworzy -
Instancje*

*Modląc na ewangelizacji
pracy, tym celu swoim
mówi ewangelizacji
i katechizacji*

Stryszawa 13 III 03 + Kazimierz Nycz



➔ SIEDMIU WSPANIAŁYCH

Na Wzgórzu Miłosierdzia Bożego w dniach 5–7 III gościliśmy siedmiu naszych młodych współbraci – kleryków Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Był to dla nich czas nowego zakochania się w Jezusie – Słowie Bożym. Oddajmy głos kilku z nich:

Słowo Boże nie jest martwe

W czasie rekolekcji mogłem doświadczyć bliskości Boga, a przejawiało się to poprzez Słowo Boże, które nie jest martwe, które – prawdę mówiąc – zostało wypowiedziane 200 lat temu, ale nadal żyje, nadal pasuje do naszych czasów. Chociaż wielu chciałoby o Nim zapomnieć, ale to nie jest możliwe, gdyż nasze serce napomina nas – jak tego sam mogłem doświadczyć – że Słowo Boże jest osobowe. Jest Osobą, która weszła ze mną w interpersonalny kontakt. Słowo ma wielką moc, jedną z Jego cech jest budowanie naszych serc. Niech więc będą te słowa ku zbudowaniu nas.

Walery, 24 lata

Szacunek dla Słowa

Rekolekcje wywarły na mnie wielkie wrażenie. Nauczyły mnie na nowo szacunku dla Słowa. Poprzez przykłady z życia głoszącego, uwierzyłem lub ruszyłem na drogę do uwierzenia w skuteczność Słowa. Doświadczyłem też świadomości swoich przewinień i błędów. Otrzymałem na nowo drogowskaz jak zejść z bezdroży na prostą drogę. Widzę, jak Słowo jest wielką wodą i chce je zgłębiać.

Już nie przedmiot

Podczas tych rekolekcji odkryłem na nowo Słowo Boże. Odkryłem je jako Osobę, nie jako przedmiot – książkę itp., lecz jako głos żywy, przemawiający do

mnie. Będąc na III roku studiów teologicznych, z Biblią mam do czynienia niemalże codziennie. – Studiuję ją, czytam, medytuję. Słów jednak zawartych na jej stronicach nigdy nie traktowałem jako Osoby – zawsze jako przedmiot. Dzięki tym rekolekcjom na nowo odkryłem wartość Słowa Bożego.

Jan

Słowo-młot

Przez te rekolekcje na nowo popatrzyłem na Pismo Święte, które jest Słowem Bożym. Kolejny raz odkryłem, że to Słowo jest żywe i skuteczne, i że jest jak miecz czy też młot. Pierwszy raz takie doświadczenie miałem w nowicjacie. Pewnego razu była czwartkowa adoracja i strasznie nie chciało mi się na nią iść. Ale pomyślałem, że jednak pójdę i może coś sobie poczytam. Po rozpoczęciu adoracji wziąłem książkę i wpadł mi w oko cytat z Ewangelii: „A wy nawet jednej godziny nie mogliście ze Mną czuwać!”. Przeżyłem wtedy mocne uderzenie, jakby młotem albo jakby miecz rozciął zasłonę, która była przed moimi oczami. Dziękuję Bogu za to doświadczenie.

Włodzimierz

Słowo Boże na co dzień

Dzięki tym rekolekcjom mogłem na nowo odkryć Osobę Jezusa obecną autentycznie w Słowie Bożym, w Piśmie Świętym. Był to również czas refleksji i rozrachunku dotyczącego nie tylko czytania, czy rozważania Objawienia Boga zawartego w Słowie, ale przede wszystkim kwestii życia Słowem Bożym na co dzień, w praktyce. Wyjeżdżam z mocnym postanowieniem nawiązania rzeczywistej i głębokiej relacji z Jezusem-Słowem.

Sebastian

WINNICA – WIEDŃ



Pobudka !!!!!

SPOTKANIE ACSSE

Z Rzymu powróciła delegacja naszej Wspólnoty, która uczestniczyła w dniach 24–27 II w Zjeździe Koordynatorów Szkół Nowej Ewangelizacji z całego świata. W Zjeździe uczestniczyli przedstawiciele 36 krajów z 6 kontynentów (m.in. z Korei, Kuby, Peru, Chile, Indii). Europę reprezentowali przedstawiciele 17 krajów. Gośćmi Zjazdu byli m.in: Arbp Giuseppe Pittau (Kongregacja Edukacji Katolickiej, Anglia), o. Tom Forrest CSsR (USA), Kardynał Francis Arinze - na zdjęciu razem z Galilejczykami (Kongregacja Dyscypliny Sakramentów), Gino Henriques CSsR (Azja-Indie), H. Capello, N. Chircop (ICPE), s. Mary O'Duffy SMG. Poniżej publikujemy kilka refleksji uczestników Zjazdu:

Spotkanie się raz w roku z ewangelizatorami z całego świata jest zawsze dla mnie wielkim przeżyciem i umocnieniem w posłudze. Zapoznając się z wielkimi owocami jakie na całym świecie, szczególnie zaś w Afryce i Azji przynosi działalność misyjna (rocznie notuje się tam 6,6 mln nawróceń, a krajach arabskich 16.600 nawróceń dziennie) i widząc jak wielkie dzieła podejmują ewangelizatorzy

na całym świecie, z jednej strony utwierdzam się o słuszności tego co robimy jako Wspólnota „GALILEA” i Szkoła Nowej Ewangelizacji św. Marka, z drugiej zaś myślę jak wiele jeszcze pracy przed nami. W obliczu trudów, wyrzeczeń i cierpienia jakie są często udziałem osób przyznających się do Chrystusa w tamtych krajach, nasze problemy i kłopoty wydają się naprawdę drobnostką.

o. Krzysztof Czerwionka CR

Cieszę się bardzo, że mogę podzielić się z Wami moim pobytem w Rzymie na spotkaniu ACSSE. Był to dla mnie wyjątkowy czas bycia i dzielenia się doświadczeniem Nowej Ewangelizacji z braćmi i siostrami z całego świata. Mogłem zobaczyć i posłuchać jak bardzo wiele osób świeckich i duchownych jest zaangażowanych w to dzieło, bez względu na wiek i miejsce zamieszkania. Przyznam, że największym problemem dla mnie była nieznanomość języka angielskiego, choć byli tłumacze, którzy tłumaczyli wszystkie konferencje, ale brakowało mi rozmów bardziej osobistych, w których można by było zapytać o wiele rzeczy, a było o co pytać i o czym rozmawiać.

Duże wrażenie zrobili na mnie małżonkowie – ewangelizatorzy z Egiptu, którzy przedstawiali swoją posługę w Afryce Północnej, poprzez Bliski Wschód, a skończywszy na Pakistanie. To dzielenie było tak głębokie i przejmujące, ponieważ oni dla głoszenia Ewangelii narażali swoje życie i zdrowie, aby tylko dzieło Nowej Ewangelizacji mogło iść dalej.

To co jeszcze było ciekawym doświadczeniem to to, na jaką skalę jest prowadzona ewangelizacja na



➔ przykład w Ameryce Południowej. Cała opracowana wizja, a nawet strategia, pełna koordynacja nad całym kontynentem, to robi wrażenie. Oby tak dalej. Mam nadzieję, że i u nas będzie podobnie.

W tym miejscu chciałbym także podziękować moim braciom i siostrze z Winnicy Ruda Śląska za wsparcie finansowe, dzięki czemu mogłem pojechać do Rzymu i przeżyć wiele niezapomnianych chwil. Niech nam Pan błogosławi.

Piotrek

Pragnę podzielić się wrażeniami z pobytu w Rzymie na Międzynarodowym Spotkaniu Koordynatorów SNE (ACCE), które odbywało się w dniach 24- 27.02 2003.

Na zjazd przyjechali ewangelizatorzy z 36 krajów, w tym z 20 państw spoza Europy. To oni w tym roku przedstawiali swoje grupy i poprzez swoje świadectwo pokazali, jakie ryzyko podejmują codziennie ewangelizując w tak trudnych rejonach świata.

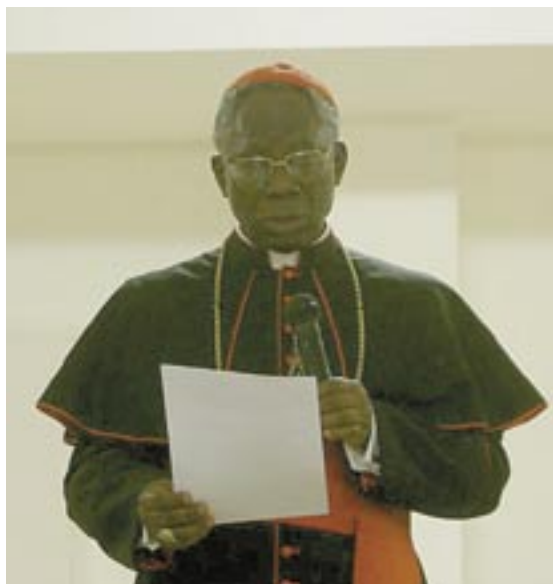
Przebywając z nimi przez cztery dni i słuchając ich relacji, odebrałam ich jako ludzi wielkiej wiary w to, co robią, wiary w JEZUSA; ludzi wielkiego serca, otwartych na drugiego człowieka; ludzi miłości, która emanuje z nich.

Są trzy rzeczy, które charakteryzują szkoły NE, które oni reprezentują: modlitwa, bycie blisko ubo-

gich i prześladowania ze strony muzułmanów. Słowo modlitwa przewijało się we wszystkich wypowiedziach. W Nigerii w jednym z kościołów ludzie codziennie spotykają się o godz. 5.00. i adorują Najświętszy Sakrament, a potem uczestniczą we Mszy św. (około 50 osób). Docierają do prostych ludzi, głoszą im Dobra Nowinę, potem szkolą te osoby i wysyłają je dalej, tworząc sieć. Na przykład w Indiach doprowadzają do pojednania z sąsiadami i później całe rodziny modlą się wspólnie.

Jest jeszcze coś, co charakteryzuje tych ludzi. To pokora, z jaką realizują dzieło, do którego zostali powołani – głoszenie Jezusa, i pokora, z jaką mówią o prześladowaniach ze strony islamistów, jak narażają swoje życie każdego dnia. Na długo zapamiętam wypowiedź małżeństwa z Egiptu, które koordynuje ogromny teren od Maroka po Iran (cała północna Afryka). Mówili, że w tych warunkach trzeba być bardzo twórczymi. Nigdy nie mówią ludziom, aby stali się chrześcijanami, ale by szukali Królestwa Bożego. Dostosowali ewangelizację do mentalności ludzi, do ich kultury. Jak bardzo muszą być twórczy i jak muszą być oddani woli Bożej niech świadczy fakt, że w ciągu jednego dnia na tym obszarze zostaje ochrzczonych około 16000 ludzi. Niesamowita liczba, która świadczy o tym, z jaką mocą i zaangażowaniem głoszą oni Jezusa.





lił się projektem 2008, dotyczącym ewangelizacji Chin. Mówił, że w 2002 r. powołano służby wstawienne, które już podjęły modlitwę za to dzieło. Chiny są krajem do którego nie można byłoby wysłać ewangelizatorów, gdyby nie olimpiada, która ma być tam w 2008 r. i dlatego Chiny muszą się otworzyć na gości z całego świata. To chcą wykorzystać ewangelizatorzy, np. ucząc języka angielskiego (poprzez drukowanie Ewangelii na jednej stronie po chińsku, na drugiej po angielsku). Chcą zorganizować festiwal w czasie olimpiady. Rząd chiński pozwolił na projekcję filmu „Jezus”. Ten projekt uzmysłowił mi, jak bardzo trzeba patrzeć w przyszłość wykorzystując do ewangelizacji nadarżającą się okazję.

Odbywały się też spotkania w grupach językowych, gdzie dyskutowaliśmy na dane tematy. Z tych dyskusji wyniosłam postanowienie, że nasza Winnica będzie w przyszłości lepiej informować swojego biskupa o działalności, o rezultatach ewangelizacji przez naszą Wspólnotę.

Jest jeszcze jedno, o czym chciałam wspomnieć. Pojechało nas siedem osób ze Wspólnoty wraz z Ojcem Krzysztofem. Byliśmy ze sobą całą dobę i ten czas był dla nas czasem błogosławionym w budowaniu relacji i jedności między nami. W drodze powrotnej, kiedy okazało się, że w Częstochowie byłabym bardzo późno w nocy, a przy tym rozchorowałam się po drodze, bracia zorganizowali mi przejazd z Rudy Śląskiej do Częstochowy samochodem. Jestem im za to ogromnie wdzięczna.

Bardzo miło wspominałam cały pobyt i dziękuję Bogu, że mogłam tam być, spotkać ludzi wielkiego ducha i serca, ludzi czynu i modlitwy i że mogłam usłyszeć, z jaką mocą działa Jezus nawet tam, gdzie wydaje się, że jest to niemożliwe.

Barbara Siwczynska

O zaangażowaniu mówiła też w swoim wykładzie Michel Moran. Mówiła, że musimy budować wspólnoty otwarte, atrakcyjne, emanujące pokojem i miłością. Nawoływała, abyśmy nigdy nie tracili gorliwości głoszenia. Bóg się nie zmienia, tylko sposób, w jaki go prezentujemy uległ zmianie, ponieważ świat otaczający nas wciąż się zmienia. Mówiła też, że dzisiejsi ludzie nie pytają, czy wierzysz, ale chcą wiedzieć, czy to działa i to twój przykład życia będzie o tym świadczył. Dlatego trzeba słuchać Ducha Świętego i trzeba być człowiekiem modlitwy.

Warto też zwrócić uwagę na ludzi, którzy myślą przyszłościowo. Henry Capello, dyrektor ICPE, podzie-

SPOTKANIE NA SŁOWACJI

W dniach 20–23 marca, o. Krzysztof i Teresa reprezentowali naszą Wspólnotę na Zjeździe Europejskiej Sieci Wspólnot ENC w Bratysławie. Obok publikujemy ich zdjęcie z przedstawicielami polskich Wspólnot uczestniczących w tym spotkaniu.



KONIEC, A RACZEJ POCZĄTEK SPOTKAŃ FORMACYJNYCH

Marzec, to dla naszej Wspólnoty szczególny miesiąc. Obok oczekiwania na zmartwychwstanie naszego Pana, to także czas kończących się dla wielu Galilejczyków formacji. Poniżej prezentujemy zdjęcie tegorocznych uczestników formacji Ku Przymierzu, którzy w czasie Świętego Triduum Paschalnego przystąpią do Przymierza, a także relacje uczestników formacji stałej.

Ufamy, że te świadectwa zachęcą pozostałych Galilejczyków do podjęcia decyzji o uczestnictwie w jednej z trzech formacji, jakie prowadzimy tj. formacji Podstawowej, formacji Ku Przymierzu i formacji Stałej.

Nadzieja ponad wszystko

Formacja tegoroczna pozwoliła mi przejść zwycięsko przez okres ucisku i próby. Gdy przychodziły chwile krytyczne, Pan nas karmił i przyodziewał, rozmnażał chleb i jedzenie albo przyprowadzał kogoś, kto nas ratował w biedzie. Ta nadzieja pozwoliła mi przetrwać, by się nie załamać, gdyż ufając Jezusowi, wiedziałam, że nie pozwoli głodować moim dzieciom, ani nam samym. Wszystkie te doświadczenia ucisku

i życia z łaski bożej pozwoliły mi jeszcze bardziej przyłgnąć do Jezusa. Jezus dał mi się poznać jako Pan nadziei, jako Król miłosierny.

Małgorzata

Nowa cierpliwość

Do tej pory byłem osobą niecierpliwą i impulsywną z tendencją do reagowania paniką. Poprzez okres



formacji, podczas której zatrzymaliśmy się nad charzmatem nadziei, Bóg kształtował we mnie postawę cierpliwości. O dziwo prędzej zaczęli to zauważać inni niż ja. Wiem, że nie jestem jeszcze idealnie cierpliwa, ale stałam się bardziej cierpliwą wobec innych ludzi, ich słabości, cierpliwą wobec planu Boga dla mego życia, w oczekiwaniu na Jego odpowiedź. W związku z cierpliwością wzrosło w moim sercu pokój i radość. Dzięki pracy formacyjnej stałam się osobą bardziej otwartą na innych ludzi, np. w pracy, a co najważniejsze – Bóg wlał w moje serce ogromną gorliwość głoszenia Jego Imienia i odwagę mówienia o Nim tam, gdzie jestem, zgodnie z postawą i stylem życia. Ponadto Bóg uczył mnie mądrości wypływającej z nadziei, utrwał mi w wierności Jemu i Przymierzu, porządkował moje uczucia i wizję powołania.

Dorota

Jestem silna

Formacja w tym roku to był czas budowania mojej nadziei. Widzę jak w czasie formacji zmieniałam się – zaczęłam stawać się osobą stałą i trwałą pomimo różnych ucisków /a może dzięki nim?/. Myślę też, że w tym czasie moja relacja i więź z Jezusem bardziej się zacieśniła. Podjęłam decyzję trwania przy Bogu i pełnienia Jego woli – w powołaniu. Odkryłam również sens cierpienia i radość wypływającą z niego. Moje cierpienia ofiaruję w różnych intencjach, np. Domów Modlitwy, czy różnych osób. To przynosi wiele owoców, a ja jestem silna – siłą Jezusa.

Iwona

...o ja biedna

Od dawna potrzebowałam czegoś więcej w formacji i mile zaskoczyła mnie forma spotkań. Bezpośrednie zwracanie się do Boga w gronie braci i siostr, to dla mnie rodzaj ćwiczenia duchowego. Przyjęłam

na serio ten sposób rozmowy z Bogiem i mogłam za każdym razem doświadczając jak podczas wypowiedzianych modlitw Bóg przemienia moje myślenie, a także słuchając braci, Jezus dawał mi pełną akceptację osób i ich sposobu wyrażania siebie. Po tej formacji jasno widzę biedę mojej duszy i wielką potrzebę ciągłego procesu uzdrowienia. Dzisiaj mogę zapłakać nad sobą, ale jednocześnie raduję się wzrostem wiary i nadziei u moich braci i siostr.

Jadwiga

Czas cierpienia

Bardzo poruszył mnie temat „Nadzieja w godzinie próby” poruszająca m.in. sens cierpienia. Bardzo często wcześniej buntowałam się, walczyłam, aby nie cierpieć. Niezależnie, czy było to cierpienie fizyczne, czy też duchowe - byłam podatna na zranienia od innych osób. Najbardziej jednak budziło we mnie lęk i cierpienie – cierpienie bliskich osób. Wtedy w ogóle nie rozumiałam sensu cierpienia – wołałam często do Boga, aby zabrał te cierpienia, dolegliwości. W czasie formacji przeżywałam wiele chwil cierpienia - duchowego, emocjonalnego i fizycznego, patrzyłam też na cierpienie bliskich osób. Wtedy Bóg wlał w moje serce pokój, dał mi łaskę przyjęcia cierpienia i ofiarowania go – po to, by inni nie cierpieli. Jezus również dawał mi łaskę przebaczenia wtedy, gdy nie mogłam tego uczynić sercem, lecz decyzją. Jezus czynił cuda budując moje relacje z osobami, którym wcześniej nie mogłam wybaczyć. Obecnie jesteśmy przyjaciółmi. Wreszcie najważniejsze – stanęłam przed Jezusem w prawdzie, stanęłam przed sobą w prawdzie – w prawdzie o sobie. Prawda nie była radosna, lecz poczułam się oczyszczona – uczynił to Jezus. Ja tylko pozwoliłam na to, by On działał we mnie. Jezus i tylko On jest moją nadzieją. Gdy gaśnie miłość, pokój, wiara w moim życiu, On na nowo je rozpala nadzieją.

Wiesława



Jeśli potrzebujesz pomocy i wsparcia, zapraszamy Cię do nas. Już ponad rok w naszej wspólnotie istnieje grupa wsparcia dla osób, które mają bezpośredni problem z alkoholem lub które pośrednio stykają się z problemem alkoholowym w swoich rodzinach, w swoim środowisku życia i pracy. Grupa nie jest ograniczona tylko dla osób ze wspólnoty, ale jest otwarta dla wszystkich, którzy utożsamiają się z powyższymi problemami. Grupa ta nie jest też grupą terapeutyczną – jest grupą wsparcia, dlatego jedynym Terapeutą pośród nas jest Jezus. Podczas naszych spotkań modlimy się na Eucharystii, uwielbiamy Boga czytając Pismo Święte. Jest również czas na wspólne dzielenie się swoimi trudnościami i radościami. Powierzamy wszystkie sprawy Jezusowi, który jest dla nas jedynym Zbawicielem.

Spotykamy się na Wzgórzu Miłosierdzia, w każdą pierwszą sobotę miesiąca. Rozpoczynamy EUCHARYSTIĄ o 18.00.

KONTAKT Z NAMI!

Osoby odpowiedzialne za grupę:

- **O. MAREK STRZYŻYŃSKI** CR: tel. (033)874 70 23 wew. 17, kom. 0602 76 22 79
- **MAŁGORZATA i GRZEGORZ ŚLĄSCY**: tel. (018) 269 90 81, kom. 0602 59 45 40

OGŁOSZENIA

INTENCJA POSTU „O CHLEBIE I WODZIE” NA MAJ

Za młodzieżą o zakochanie się w Jezusie

BANK WZAJEMNEJ POMOCY

Przypominamy, że w naszej Wspólnocie istnieje tzw. Bank Wzajemnej Pomocy. Pragniemy przypomnieć o tej formie pomagania sobie nawzajem. Jeśli masz coś co chciałbyś ofiarować potrzebującym ze Wspólnoty (ubranie, buty, sprzęt domowy, instrumenty, artykuły gospodarstwa domowego itd.) lub jesteś osobą, która potrzebuje czegoś zgłoś to koniecznie do osób odpowiedzialnych za Bank Wzajemnej Pomocy w twojej Winnicy. Przypominamy, że można prosić o wszystko z wyjątkiem pieniędzy. Ufamy, że w każdym oddziale już są lub niedługo będą osoby, które podejmą się funkcji koordynowania BWP.

Jeszcze raz przypominamy wszystkim ofiarodawcom i obdarowanym, że Wasze personalia są znane tylko osobom odpowiedzialnym za BWP w danej Winnicy. Poniżej podajemy telefony osób, które przyjmują zapotrzebowania. Pamiętajmy aby dzwonić jedynie w godz. 20.00 - 21.00.

ANIA BANDEL 0609603086

TOMEK WANAT (012) 4231060

BOGUSŁAW KAŁA (033) 863-15-86

KRZYSZTOF CADER (033) 817-78-30

Można także wysłać e-maila na adres:

galilea@galilea.pl

POTRZEBUJEMY:

- Fotelik do samochodu dla dziecka od 35 kg
- Drukarkę atramentową
- Żelazko
- Buciki dziecięce 35/36 (dla dziewczynki)
- Spodnie dla dziewczynki – 7 lat.

MAMY:

- Wózek spacerowy podwójny w bardzo dobrym stanie
- Pasta do podłogi LUX
- Narzutę na wersalkę
- Tenisówki kolorowe nr 42
- Pasta do butów (bezbarwna i brązowa)
- Maszynę do szycia (wieloczynnościową)
- Stroje komunijne (nowe, jednoczęściowe, 2 komplety).
- Koszule męskie, białe (nowe, różnego rozmiaru)
- lek na cukrzycę (20 op.) – GLUKOBAJ
- pantofelki - roz. 34 (czarne).

Diakonia Miłosierdzia Winnicy Ruda Śląska podaje zapotrzebowania do Banku Wzajemnej Pomocy:

MAMY:

- koszule męskie
- usługi fryzjerskie
- oferta zakupu dla 1 osoby (mężczyzny lub kobiety) kurtki lub butów
- komplet filiżanek z podstawkami – 12 sztuk
- wszelkie usługi w pomocy dla mieszkania i domu
- szkła okularowe fotochromatyczne +2,5- bez oprawek

POTRZEBUJEMY:

- szybę do drzwi w pokoju
- blat do pokrycia szafek kuchennych oraz usługa stolarska związana z montażem blatu
- dwa piece akumulacyjne na prąd
- telefon komórkowy na kartę
- szafki kuchenne
- 26-letni wspólnotowy brat bardzo pilnie poszukuje pracy

UWAGA ! – WIOSENNE PORZĄDKI

Zapraszamy wszystkich Galilejczyków do włączenia się w WIELKIE PORZĄDKI, nasze serca niech zostaną otwarte, nasze ręce niech zostaną otwarte ale przede wszystkim nasze SZAFY niech zostaną opróżnione ze zbyteków!

- Wyczyszczamy nasze szafy tylko po to by podzielić się z innymi braćmi i siostrami.
- Wyciągamy z szaf rzeczy, które nie są stare i zniszczone ALE!, te które sprawią radość tej osobie, która je otrzyma.
- Nie zamykaj szaf, ale włącz się w wiosenny czas dzielenia, niech nie zabraknie Ciebie!
- Przynosimy na świętowanie rzeczy wiosenne, składając je w jednym miejscu a następnie robiąc z nich WSPANIAŁY BOŻY CUICHOLAND!
- Na pewno twój ciuszek czy bucik sprawi radość innym oraz inni sprawią radość tobie.

***Życzymy wszystkim Winnicom
wspaniałych zakupów za darmo.***

„...Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10,8)

PRZED NAMI!

- 25 –27 VI** – Kurs Ogień Ducha Świętego
- 27 VI** – ŚWIĘTO PATRONALNE – WZGÓRZA MIŁOSIĘRDZIA – godz. 15.00 – Uroczysta Eucharystia z modlitwą o uzdrowienie chorych oraz Uwielbienie dla Jezusa godz. 18.00
- 16-18 VI** – Kurs Rebeka (dla kobiet)
- 6-8 VI** – Kurs Pięćdziesiątnicy

RÓŻANIEC W GALILEI

W związku z ustanowieniem przez papieża roku 2003 Rokiem Różańca Świętego, podjęliśmy decyzję aby wspólnie odmawiać Różaniec. Dlatego każda Winnica modli się jedną dziesiątką różańca w intencji o **błogosławieństwo w życiu Wspólnoty i ewangelizacji, którą podejmujemy.**



MIESIĄC KWIECIEŃ : CZĘŚĆ DRUGA – ŚWIATŁA

□ **Częstochowa:** Tajemnica pierwsza „Chrzest Pana Jezusa w Jordanie” – „Jezus także przyjął chrzest”.

(Łk3,21).

□ **Stryczawa:** Tajemnica druga „Objawienie się Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej” – „... odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów” (J2,1-2).

□ **Chełm:** Tajemnica trzecia „Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia” – „...Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: << Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!>>” (Mk1,14-15).

□ **Ruda Śląska:** Tajemnica czwarta „Przemienienie na górze Tabor” „...[Jezus] wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wyglądał Jego twarzy się odmienił...” (Łk9,28-29).

□ **Wiedeń:** Tajemnica piąta „Ustanowienie Eucharystii” – „Ilekoć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor,26).

LIST APOSTOLSKI ROSARIUM VIRGINIS MARIAE

o różańcu świętym OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

do Duchowieństwa i Wiernych

Do Biskupów, do Kapłanów i Diakonów,

do Zakonników i Zakonnice oraz wszystkich Wiernych

ROZDZIAŁ I

KONTEMPLOWAĆ CHRYSYDUSA

Z MARYJĄ

Oblicze jaśniejące jak słońce

9. „Przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce» (Mt 17, 2). Ewangeliczną scenę przemienienia Chrystusa, w której trzej apostołowie, Piotr, Jakub i Jan, zdają się jakby porwani pięknem Odkupiciela, można przyjąć za ikonę chrześcijańskiej kontemplacji. Utkwić wzrok w Chrystusowym obliczu, rozpoznać Jego tajemnicę w zwyczajnej, bolesnej drodze Jego człowieczeństwa, aż ujrzy się Boski blask, objawiony ostatecznie w Zmartwychwstaniu, zasiadającym w chwale po prawicy Ojca, to zadanie każdego ucznia Chrystusa, a zatem i nasze zadanie. Kontemplując to oblicze, otwieramy się na przyjęcie tajemnicy życia Trójcy Przenajświętszej, by doznawać wciąż na nowo

miłości Ojca i cieszyć się radością Ducha Świętego. W ten sposób urzeczywistniają się również dla nas słowa św. Pawła: «wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodobniamy się do Jego obrazu» (2 Kor 3, 18).

Maryja wzorem kontemplacji

10. Maryja jest niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa. Oblicze Syna należy do Niej ze szczególne-go tytułu. To w Jej łonie ukształtowało się, biorąc od Niej również ludzkie podobieństwo, które wskazuje na jeszcze większą z pewnością bliskość duchową. Nikt nie oddawał się równie pilnie kontemplowaniu Chrystusowego oblicza, jak Maryja. Oczywiście Jej Serca skupiły się w jakiś sposób na Nim już w chwili Zwiastowania, gdy Go poczęła za sprawą Ducha Świętego; w następnych miesiącach zaczęła odczuwać Jego obecność i domyślać się Jego rysów. Kiedy wreszcie wydała Go na świat w Betlejem, również Jej oczy cielesne spoglądały czule na oblicze Syna, którego «owinęła w pieluszkę i położyła w żłobie» (Łk 2, 7).

→ Odtąd Jej spojrzenie, zawsze pełne adorującego zadziwienia, już nigdy się od Niego nic odwróci. Czasem będzie spojrzeniem pytającym, jak po Jego zaginięciu w świątyni: «Synu, czemuś nam to uczynił?» (Łk 2, 48); będzie to zarazem zawsze spojrzenie przenikliwe, zdolne do czytania w głębi duszy Jezusa, aż do pojmowania Jego ukrytych uczuć i odgadywania Jego decyzji, tak jak w Kanie (por. J 2, 5). Kiedy indziej będzie spojrzeniem pełnym bólu, zwłaszcza pod krzyżem, gdzie będzie to jeszcze w pewnym sensie spojrzenie «rodzącej», skoro Maryja nie ograniczy się tylko do współdziałania w męce i śmierci Jednorodzonego, ale przyjmie nowego syna powierzonego Jej w osobie umiłowanego ucznia (por. J 19, 26-27). W Wielkanocny poranek będzie to spojrzenie rozpromienione radością Zmartwychwstania, a wreszcie w dniu Pięćdziesiąticy spojrzenie rozpalone wylaniem Ducha (por. Dz I, 14).

Wspomnienia Maryi

11. Maryja żyje z oczyma zwróconymi na Chrystusa i skarbi sobie każde Jego słowo: „Zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu» (Łk 2, 19; por. 2, 51). Wspomnienia o Jezusie, wyrte w Jej duszy, towarzyszyły Jej w każdej okoliczności, sprawiając, że powracała myślą do różnych chwil swego życia obok Syna. To te wspomnienia stanowiły niejako «różaniec», który Ona sama nieustannie odmawiała w dniach swego ziemskiego życia.

I również teraz, wśród radosnych śpiewów niebieskiego Jeruzalem, motywy, dla których składa Bogu dzięki i oddaje Mu chwałę, pozostają te same. To one stanowią inspirację dla Jej macierzyńskiej troski o Kościół pielgrzymujący, w którym nadal, jako głosicielka Ewangelii, rozwija wążek swego „opowiadania”. Maryja stale przypomina wiernym «tajemnice» swego Syna, pragnąc, by je kontemplowano, i by dzięki temu mogły wydać z siebie całą swą zbawczą moc. Odmawiając różaniec, wspólnota chrześcijańska wnika w spojrzenie Maryi i żyje jej wspomnieniami.

Różaniec modlitwą kontemplacyjną

12. Różaniec, właśnie wychodząc z doświadczenia Maryi, jest modlitwą wyraźnie kontemplacyjną. Pozbawiony tego wymiaru, okazałyby się wyczuły ze swej natury, jak podkreślał Paweł VI: «Jeśli brak kontemplacji, różaniec upodabnia się do ciała bez duszy i zachodzi niebezpieczeństwo, że odmawianie stanie się bezmyślnym powtarzaniem formuł, oraz że będzie w sprzeczności z upomnieniem Chrystusa, który powiedział: 'Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani' (Mt 6, 7). Różaniec bowiem z natury swej wymaga odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i powolnej refleksji, by przez to modlący się łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważanych jakby sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu, i by otwarte zostały niezgłębione tych tajemnic bogactwa» (14).

Warto zatrzymać się nad tą głęboką myślą Pawła VI, by wyłonić pewne wymiary różańca, które lepiej określają właściwy mu charakter kontemplacji chrystologicznej.

Wspominanie Chrystusa z Maryją

13. Kontemplować z Maryją to przede wszystkim wspominać. Należy jednak rozumieć to słowo w biblijnym znaczeniu pamięci (zakar), która aktualizuje dzieła doko-

nane przez Boga w historii zbawienia. Biblia jest opisem zbawczych wydarzeń, które mają swój punkt kulminacyjny w samym Chrystusie. Wydarzenia te nie należą tylko do «wczoraj»; są także «dniem dzisiejszym zbawienia. Aktualizacja ta urzeczywistnia się w szczególny sposób w liturgii: to, czego Bóg dokonał przed wiekami, nie dotyczy jedynie bezpośrednich świadków tych wydarzeń, ale swym darem łaski osiąga ludzi wszystkich czasów. Dotyczy to w pewien sposób także każdej innej praktyki pobożnej zbliżającej nas do tych wydarzeń: „wspominać je» w postawie wiary i miłości oznacza otwierać się na łaskę, jaką Chrystus uzyskał dla nas przez swe tajemnicze życia, śmierci i zmartwychwstania.

Dlatego, jeśli raz jeszcze za Soborem Watykańskim II należy potwierdzić, że liturgia jako sprawowanie kapłańskiego urzędu Chrystusa i jako kult publiczny «jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc» (15), to trzeba także przypomnieć, że «życie duchowe nie ogranicza się do udziału w samej liturgii. Choć bowiem chrześcijanin powołany jest do wspólnej modlitwy, powinien także wejść do swego mieszkania i w ukryciu modlić się do Ojca (por. Mt 6, 6), a nawet, jak uczy Apostoł, winien modlić się nieustannie (por. I Tes 5, 17)» (16). Różaniec ze swą specyfiką przynależy do tej urozmaiconej scenarii modlitwy „nieustannej”, a jeśli liturgia, jako działanie Chrystusa i Kościoła, jest zbawczym działaniem w pełnym tego słowa znaczeniu, to różaniec, jako „medytacja” o Chrystusie z Maryją, jest zbawienną kontemplacją. Zagłębianie się, tajemnica po tajemnicy, w życie Odkupiciela sprawia bowiem, że to, co On zdziałał, a liturgia aktualizuje, zostaje dogłębnie przyswojone i kształtuje egzystencję.

Uczyć się Chrystusa od Maryi

14. Chrystus jest Nauczycielem w całym tego słowa znaczeniu, jest objawiającym i samym Objawieniem. Nie chodzi jedynie o nauczanie się tego, co głosił, ale o «nauczanie się Jego samego». Jakaż nauczycielka byłaby w tym bieglesza niż Maryja? Jeśli ze strony Boga to Duch Święty jest wewnętrznym Nauczycielem, który prowadzi nas do pełnej prawdy o Chrystusie (por. J 14, 26; 15, 26; 16, 13), wśród istot stworzonych nikt lepiej od Niej nie zna Chrystusa; nikt nie może, tak jak Matka, wprowadzić nas w głęboką znajomość Jego misterium.

Pierwszy ze «znaków», jakie uczynił Jezus — przemienienie wody w wino na weselu w Kanie — ukazuje nam Maryję właśnie w roli Nauczycielki, gdy zachęca sługi do wykonania poleceń Chrystusa (por. J 2, 5). Możemy sobie wyobrazić, że taką rolę spełniała Ona wobec uczniów po wniebowstąpieniu Jezusa, gdy pozostała z nimi oczekując na Ducha Świętego i umacniała ich w pierwszej misji. Przechodzić z Maryją przez sceny różańca to jakby być w «szkole» Maryi, by czytać Chrystusa, by wnikać w Jego tajemnice, by zrozumieć Jego przesłanie.

Szkola Maryi okazuje się tym skuteczniejsza, jeśli pomyśleć, że prowadzi ją Ta, która uzyskuje dla nas w obfitości dary Ducha Świętego, a zarazem daje nam przykład owej „pielgrzymki wiary» (17), w której jest niezrównaną Mistrzynią. Wobec każdej tajemnicy swego Syna zachęca nas Ona, jak to było przy zwiastowaniu, do zadawania z pokorą pytań, które otwierają na światło, by na koniec okazać zawsze posłuszeństwo wiary: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa» (Łk I, 38).

Upodabniać się do Chrystusa z Maryją

15. Istotnym znamieniem duchowości chrześcijańskiej jest wysiłek ucznia, by upodabniać się coraz bardziej do swego Mistrza (por. Rz 8, 29; Flp 3, 10. 21). Wylanie Ducha Świętego w chrzcie wszczepia wierzącego jako latorośl w krzew winny, którym jest Chrystus (por. J 15, 5), czyni go członkiem Jego mistycznego Ciała (por. I Kor 12, 12; Rz 12, 5). Tej istniejącej od początku jedności musi jednak odpowiadać droga coraz większego upodabniania się do Niego, które winno coraz bardziej ukierunkowywać postępowanie ucznia zgodnie z «logiką» Chrystusa: «To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie» (Flp 2, 5). Zgodnie ze słowami Apostoła, trzeba «przyoblec się w Chrystusa» (Rz 13, 14; Ga 3, 27).

Na duchowej drodze różańca, opartej na nieustannym kontemplowaniu — razem z Maryją — Chrystusowego oblicza, ten wymagający ideał upodabniania się do Niego jest osiągany przez obcowanie, które moglibyśmy nazwać «przyjacielskim». Wprowadza nas ono w naturalny sposób w życie Chrystusa i pozwala nam jakby «oddychać» Jego uczuciami. W związku z tym bł. Bartłomiej Longo stwierdza: «Jak dwóch przyjaciół, którzy często razem przestają, zazwyczaj upodabnia się również w obyczajach, tak też my, prowadząc serdeczne rozmowy z Jezusem i Maryją przez medytowanie tajemnic różańca i rozwijając razem to samo życie przez komunię, możemy, na ile byłaby do tego zdolna nasza małość, stać się do Nich podobni i nauczyć się od tych najwyższych przykładów życia pokornego, ubożego, ukrytego, cierpliwego i doskonałego» (18).

Gdy chodzi o ten proces upodabniania się do Chrystusa przez różaniec, zawieramy się szczególnie macierzyńskiemu działaniu Najświętszej Dziewicy. Ta, która jest Rodzicielką Chrystusa, sama należąc do Kościoła jako jego «najznakomitszy i całkiem szczególny członek» (19), jest równocześnie «Matką Kościoła». Będąc nią, ustawicznie «rodzi» dzieci mistycznego Ciała swego Syna. Czyni to poprzez wstawiennictwo, wyprasząc dla nich niewyczerpane wylanie Ducha. Jest Ona doskonałą ikoną macierzyństwa Kościoła.

Różaniec przenosi nas mistycznie, byśmy stanęli u boku Maryi, troszczącej się o ludzkie wzrastanie Chrystusa w domu w Nazarecie. Pozwala Jej to wychowywać nas i kształtować z tą samą pieczołowitością, dopóki Chrystus w pełni się w nas nie «ukształtuje» (por. Ga 4, 19). To działanie Maryi, oparte całkowicie na działaniu Chrystusa i zupełnie Mu podporządkowane, «nie przeszkadza w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, ale ją umacnia» (20). Jest to jasna zasada wyrażona przez Sobór Watykański II. Mocno doświadczyłem tej prawdy w moim życiu i uczyniłem z niej podstawę mojej dewizy biskupiej: «Totus tuus» (21). Inspiracją tej dewizy jest, jak wiadomo, doktryna św. Ludwika Marii Grignion de Montforta, który tak wyjaśniał rolę Maryi w procesie upodabniania każdego z nas do Chrystusa: «Ponieważ cała doskonałość nasza polega na upodobnieniu się do Chrystusa Pana, na zjednoczeniu z Nim i poświęceniu się Jemu, przeto najdoskonalszym ze wszystkich nabożeństw jest bezspornie to, które nas najdoskonalej upodabnia do Chrystusa, najściślej z Nim jednoczy i całkowicie Jemu poświęca. A że ze wszystkich stworzeń najpodobniejsza do Chrystusa Pana jest Matka Najświętsza, wynika stąd, że spośród wszystkich nabożeństw tym, które duszę najlepiej poświęca Zbawicielowi naszemu i ją z Nim jednoczy, jest nabożeństwo do Najświętszej Panny, Jego świętej Matki. Im bardziej poświęcona jest Maryi, tym zupełnie należy być do Jezusa» (22). Nigdzie drogi Chrystusa i Maryi nie jawią

się tak ściśle związane, jak w różańcu. Maryja żyje tylko i wyłącznie w Chrystusie i ze względu na Chrystusa!

Prosić Chrystusa z Maryją

16. Chrystus polecił nam zwracać się do Boga wytrwale i ufnie, byśmy zostali wysłuchani: «Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam» (Mt 7, 7). Podstawą tej skuteczności modlitwy jest dobroć Ojca, ale również pośrednictwo u Niego ze strony samego Chrystusa (por. I J 2, 1) i działanie Ducha Świętego, który «przyczynia się za nami» zgodnie z wolą Bożą (por. Rz 8, 26-27). My bowiem «nie umiemy się modlić tak, jak trzeba» (Rz 8, 26), i czasem nie zostajemy wysłuchani, gdyż modlimy się źle (por. Jk 4, 2-3).

Modlitwę, którą Chrystus i Duch Święty wzbudzają w naszym sercu, Maryja wspiera swym macierzyńskim wstawiennictwem. «Modlitwa Kościoła jest jakby prowadzona przez modlitwę Maryi» (23). Jeśli bowiem Chrystus, jedyny Pośrednik, jest drogą naszej modlitwy, to Maryja, najpełniej jaśniejąca Jego blaskiem, ukazuje Drogę. «Na podstawie tego szczególnego współdziałania Maryi z działaniem Ducha Świętego Kościoły rozwinęły modlitwę do świętej Matki Boga, skupiając ją na Osobie Chrystusa ukazanej w Jego misteriach» (24). Na weselu w Kanie Galilejskiej Ewangelia przedstawia właśnie skuteczność wstawiennictwa Maryi, która występuje wobec Jezusa jako rzeczniczka ludzkiej potrzeb: «Nie mają już wina» (J 2, 3).

Różaniec jest równocześnie medytacją i prośbą. Wytrwale błaganie zanoszone do Matki Bożej opiera się na ufności, że macierzyńskie wstawiennictwo wszystko może uzyskać od Serca Syna. Jest Ona «wszechmocna z łaski», jak — używając śmiałego wyrażenia, które należy właściwie rozumieć — określił to bł. Bartłomiej Longo w swej Suplice do Królowej Różańca Świętego (25). To przekonanie, począwszy od Ewangelii, umacniało się w ludzie chrześcijańskim na drodze doświadczenia. Wielki poeta Dante wspaniale je wyraził w duchu św. Bernarda: «Pani, tej jesteś mocy i szczodroty, że kto chcąc łaski do Cię nie ucieka, taki bez skrzydeł waży się na loty» (26). W różańcu błagamy Maryję, Przybytek Ducha Świętego (por. Łk 1, 35), a Ona staje przed Ojcem, który obdarzył Ją pełnią łask, i przed Synem zrodzonym z Jej łona, modląc się z nami i za nas.

Głosić Chrystusa z Maryją

17. Różaniec jest także drogą głoszenia i zgłębiania misterium Chrystusa, na której ono wciąż na nowo przedstawia się na różnych płaszczyznach doświadczenia chrześcijańskiego. Wzorcem jest modlitewna i kontemplacyjna prezentacja, której celem jest ukształtowanie ucznia według Serca Chrystusa.

Kiedy bowiem w modlitwie różańcowej uwzględni się odpowiednio wszystkie elementy, aby medytacja była skuteczna, zwłaszcza przy odmawianiu wspólnotowym w parafiach i sanktuariach, powstaje szczególna sposobność katechezy, którą duszpasterze winni umieć wykorzystać. Matka Boża Różańcowca również w ten sposób prowadzi dalej swe dzieło głoszenia Chrystusa. Historia różańca pokazuje, jak tej modlitwy używali zwłaszcza dominikanie, gdy Kościół przeżywał trudne chwile z powodu szerszenia się herezji. Dziś stoimy wobec nowych wyzwań. Czemuż nie wziąć znowu do ręki koronki z wiarą tych, którzy byli przed nami? Różaniec zachowuje całą swą moc i pozostaje narzędziem nie do pominięcia pośród środków duszpasterskich każdego dobrego głosiciela Ewangelii.

cdn.

Palec Boży

*Palec Boży – słyszałam,
kiedy mnie obciano przestraszyć.
Palec Boży – myślałam...
co może wskazać, pokazać
Wodzilam za Nim oczami,
Czasem z przestraschu, A może i z lęku?
Aż życie moje się zaćmiło,
Mgła jakaś spoczęła na czasie,
A może tego czasu wtedy dla mnie nie było?!
Palec Boży?! – nie! – już nie widziałam.
A później, pamiętam, był ranek,
Stroje czystiutkie,
Zapach wolności przebijał się bez miary.
Mgły ustąpiły – widok był dobry
...i zobaczyłam Palec... –
Bóg wskazał na JEZUSA!
A Jezus był ZMARTWYCHWSTAŁY!!!
Boże! – Ty wskazałeś na Syna!
Daleś mi w posiadanie
– mój osobisty Palec Wiary.*

Nina Krzeczowska

Zbawienie

*Mój Chrystus rozpięty
Tak cierpliwy, niepojęty
Schyla się nad nami
Pokryty ranami.*

Obejmuje wszechświat...

*Poranione serce
Krople krwi na ręce
Ciernie wbite w czoło
Thumy ludzi stoją...*

Krzyk się wznosi w niebo

*Nic nie wiemy z tego
A Jezus umiera
W ciszy ból zabiera
Przebaczenie głosi
O łyk wody prosi.
Miłość nie ustaje...*

*Ocet w ustach płonie
Cierni rozdziera skronie
Szydzą z Króla Świata
Zabijają Brata.
Miłość nie ustaje....*

*Jezus się wyrzywa
Swego Ojca wzywa*

*Oddaje swe tchnienie
Duch ogarnie ziemię.*

*Milczenie nabrzmiewa
Cisza się rozlega
Słowa zamierają
Kolana padają*

Słowo się spełniło...

*Na Golgocie Świata
Tu Krzyż z Bogiem brata
Jezus zmartwychwstaje
Jak słowo podaje.*

*Grób jest już pusty
Leżą tylko cbusty
Zuycięstwo to fakt.
Jezus żyje! START!*

Wiara

*Wiaro uwielbienia
wzniesiona w ramionach
jesteś otwarta
Niewinnością oczarowania
Napełniona i przepelniona
jak dzban miłością.*

*Wiaro umocnienia
oswojona z bólem
zbrojna i stała
opatrujesz obolałe rany
Pocieszasz i płaczesz
odkrywasz, że
Wszystko ma sens.*

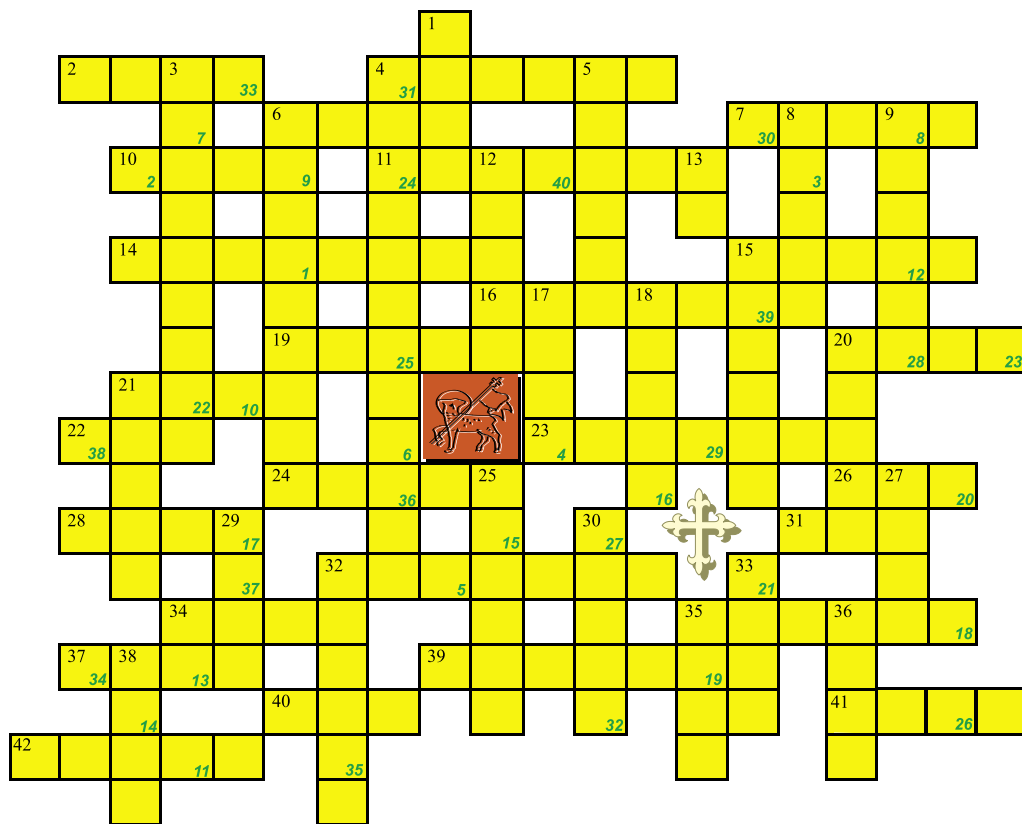
*Wiaro namaszczenia
gotowa do drogi
zawsze z plecakiem
W traperach
przecierasz szlaki.
Pełna pokory i oddania
podnosisz tych, co upadli
rozsiewasz woń służby.*

*Wiaro spotkania
Zgromadzona przy stole
nachylasz się i słyszysz
otwartymi oczami dostrzegasz
rozumiesz skrzywioną twarz
Pędzisz z odpowiedzią.
Pokonujesz bariery tęsknoty.*

Można się z Tobą zaprzyjaźnić.

ŁAMIGŁÓWKA BIBLIJNA

NR 2



Litery w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie



Prosimy o przesłanie hasła do 20 V 2003 r. przez wysłanie SMS lub telefonicznie z podaniem imienia, nazwiska oraz Winnicy. Krzyżówka ta przeznaczona jest dla osób ze Wspólnoty. Na Świętowaniu w Strzawie odbędzie się losowanie jednej nagrody. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie Krzyżówki nr 1 wylosowała: RENATA KAPAŁA z Winnicy Strzawa

POZIOMO

1. Ważna dla Żydów
2. Święto dla Galilejczyków i nie tylko
6. Plon
7. Pierwotny mieszkaniec terenów Moabskich (dz 14)
10. Uszkodzony sprawia paraliż
11. Uwielbienie
14. Żyjesz nią
15. Nazywają ją w Biblii uchem igielnym
16. Była kiedyś w salce katechetycznej
19. Jezus wydał go przed niewybstąpieniem
20. Nazwa dwunastego miesiąca (2Mch15)
21. Papiież XIII- imię
22. Pora w której Nikodem przyszedł do Jezusa

23. Symbol radości
24. Dziadek Saula (1 Sm,9)
26. To co się buduje i to co się rujnuje
28. Mamy go raz w miesiącu
31. Duch Święty ma go dla ciebie w gratis
32. Pełnia
34. Ma je ryba
35. Każda czynność kultowa
37. ... w domu, Bóg w domu
39. Ze stopionego boczku lubi go ojciec Marek
40. Pismo Św. mówi że lepiej go nie mieć, jeśli jest powodem do grzechu.
41. Można oddać go Bogu i bożkom
42. Dał je Bóg każdemu.

PIONOWO

1. Musieli go zepsuć dla paralityka
3. Bezpłodność a dziewictwo
4. Paraklet
3. Uroczysty śpiew
4. Zanim góról jom miół, Bóg jom pierwszej powołał.
8. Żywica uzyskana z terebintu
9. Nauka, studium w Judaizmie
12. Są trzy siostry św. Paweł uważa że trzecia jest najważniejsza a pierwsza to ...
13. Popisuje się
15. Bez niej nie idź na ewangelizację
17. Brat Jakuba
18. Powstaje na modlitwie z pod pędzla

20. Miasto położone na południu ziemi pokolenia Judy (Joz 15,21-22)
21. Słowo
25. Rodzaj literatury w psalterzach
27. Szwagierka Rut
29. Dla Jakuba Laban
30. Miej go zawsze gdy jesz i pijesz
32. Odkrywa je ten kto widzi Jego stworzenie.
33. Pieniądz
34. U wozu
35. Przodek Jezusa (Łk 3,27)
36. Najważniejszy organ w zakresie przepowiadania i wiary
38. Żyje gromadnie, hodowana ze względu na jej użyteczność.

Bracie i Sioostro!!!



Jezus Chrystus
ukrzyżowany – zmartwychwstał!
On jest naszą nadzieją!

o. Krzysztof Czerwionka CR

WYDAWCA: Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „GALILEA”
CENTRUM EWANGELIZACJI I MODLITWY „WZGÓRZE MIŁOSIĘRDZIA”
34-205 STRYSZAWA 589, woj. małopolskie, tel. (033) 874-70-23, (033) 874-79-68, fax: nr wew. 30
E-mail: galilea@galilea.pl <http://www.galilea.pl>
Biuro Szkoły Nowej Ewangelizacji czynne w każdą środę i czwartek od godz. 10.00 do godz. 21.00
Redakcja biuletynu: Pracownia Ewangelizacji przez Media „KERYGMAT”
ul. Kopernika 6/9, 41-500 CHORZÓW, tel. (032) 77-107-37, E-mail: kerygmat@galilea.pl